* KTO WINDUJE CZYNSZE str. 5
* ŚWIATOWE IGŁY „BOGMARKU" str. 6
* OPOWIEŚCI DETEKTYWA str. 5
* OBYWATEL MIASTA ŁOMŻY str. 12
* TV i TV Sat (wkładka)

KONTAKTY

21(654) 23 MAJA 1993 CENA 4000 ZŁ

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W BIAŁYMSTOKU



Fundusz dla naiwnych

MARIA TOCKA

Wuj Jerzego Reya, dyrektora Funduszu Restrukturyzacji i Oddłużania Rolnictwa, został „oddłużony" z 23 miliardów i natychmiast otrzymał 4 miliardy tańszego kredytu! Rolnicy z Łomżyńskiego od miesięcy czekają na parę milionów!

Odpowiedzialny za Fundusz minister rolnictwa Gabriel Janowski, po ujawnieniu ewidentnych szwindli, podał się do dymisji. Oczywiście zrobił z siebie męczennika interesów wsi, protestującego w ten sposób przeciwko „antychłopskiej" polityce rządu. „Liczy, że rolnicy, to idioci, do następnych wyborów o wszystkim zapomną i znowu zagłosują na »obrońcę«", mówi jeden z oczekujących na łaskę urzędnika Funduszu. Jeżeli się nie doczeka, grozi mu licytacja dorobku całego życia i „dziadostwo aż do pokolenia wnuków".

JOANNA GOSPODARCZYK

Przymiarka

Furman powiatowy

Władysław Zadroga pamięta, że powiat kolneński był rozległy. Przemierzał go we wszystkie strony; woził urzędników służbowym wozem konnym do dziewięciu gmin: do Łysych, Ciecior, Stawisk. Do 1974 roku Kolno było powiatem równym Łomży. Wszystko było na miejscu. Wielu kolniaków nie wychylało nosa poza swoje miasto. Nie było potrzeby.

Reforma administracyjna z epoki gierkowskiej zdegradowała Kolno do poziomu gminy, a awansowała sąsiednią, jak mówią kolnianie, „dziurę" na miasto wojewódzkie.

cd. na str. 8-9

W następnym numerze

piszą m.in.: Joanna Gospodarczyk o kartoflanym oszuście ✕ Anna Cisoń o „pokerzyście" naszych czasów ✕ Katarzyna May o niemocy bezrobotnych.

Ponadto: płona lasy, szynka dla bogaczy, szpitale pod kluczem, opowieść detektywa, TV i TV Sat.

JEŻELI NIE NASTĄPI PRZEŁOM w rozmowach „Solidarności" z rządem (nie tylko o problemach „budżetówki"), Region Mazowsze może rozpocząć wkrótce strajk generalny. Zarząd Regionu i Zarządy oddziałów w Łomży, Zambrowie, Wysokiem Mazowieckiem i Kolnie przekształciły się w oddziałowe komitety strajkowe (Grajewo jest w Regionie Białystok).

CODZIENNY DWUGODZINNY STRAJK od 10.00 do 12.00 prowadzą placówki służby zdrowia w Zambrowie i Łomży. W przychodniach nie są przyjmowani pacjenci, wystawiane są jedynie zwolnienia L-4 i akty zgonu. Karetki pogotowia są oflagowane. Strajkujący po pierwszych dniach złagodzili protest, zezwalając rodzinom na odwiedziny chorych w szpitalach.

SZWEDZKIE DOŚWIADCZENIA ORAZ POLSKIE MOŻLIWOŚCI i oczekiwania zaprezentowane zostały w czasie Polsko-Szwedzkiej Konferencji Ekologicznej „BRA 93" w Łomży. Zorganizowana była przez Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej i firmę „Ecoswed". Goście przedstawili (w założeniu miało to trafić do samorządów, których przedstawiciele nie przybyli jednak zbyt licznie) m.in. metody wykorzystania paliw drzewnych, utylizacji odpadów komunalnych, odwadniania osadów. Strona polska wykorzystała okazję także do promocji gospodarczej i turystycznej regionu Zielonych Płuc Polski, a także Kurpiowszczyzny przed zapowiadanym na sierpień Światowym Zjazdem Kurpiów.

KURIA BISKUPIA, ADMINISTRACJA RZĄDOWA I TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ są głównymi organizatorami przyszłorocznego zlotu łomżynian z Polski i świata. Współprzewodniczącymi Komitetu Organizacyjnego zostali ks. dr Czesław Oleksy, wicewojewoda Mieczysław Bagiński i prezes TPZŁ Jerzy Kierażyński. Komitet liczy 16 członków, reprezentujących różne instytucje i środowiska.

W WILNIE ODNALAZŁ SIĘ dawny sztandar Ochotniczej Straży Pożarnej z Łomży. Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej rozpoczęła starania o jego powrót do Łomży.

55 LAT LICZY ZWIĄZEK HODOWCÓW GOŁĘBI w województwie. Założyli go w 1938 roku żołnierze (wówczas gołębie pocztowe były bardzo istotnym sposobem przesyłania informacji). Obecnie łomżyńscy gołębiarze celują zwłaszcza w hodowli ras ozdobnych.

ARCHITEKCI Z POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ opracowali koncepcję zagospodarowania terenu byłego targowiska „Manhattan" przy ul. Polowej w Łomży. Ma tam powstać centrum handlowo-usługowo-biurowe, a także mieszkania. Miasto oczekuje na oferty inwestorów.

1,7 MILIARDA MIAŁA ŁOMŻA Z TARGOWISK miejskich w ubiegłym roku. W pierwszym kwartale tego roku, kiedy już nie istniał „Manhattan" przy ul. Polowej, wpływy osiągnęły 400 milionów.

DOCENIŁY OŚWIATĘ ROLNICZĄ samorządy Szepietowa, Miastkowa, Sokół, Piekut Nowych, Wysokiego Mazowieckiego, Szumowa, Grajewa i Rajgrodu prenumerując wszystkim sołtysom i radnym wydawane przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie „Wiadomości Rolnicze".

„PRACOWNICY ZUS SOLIDARYZUJĄ SIĘ ze strajkiem nauczycieli i lekarzy", tej treści transparent, na znak poparcia protestu pracowników sfery budżetowej, wywiesił Oddział ZUS w Zambrowie.

O SKOMUNALIZOWANIE WIĘKSZOŚCI PRZEDSIĘBIORSTW przemysłowych, znajdujących się w granicach administracyjnych miasta, wystąpił prezydent Łomży do wojewody. Po decyzji odmownej władze miejskie odwołały się do specjalistycznej komisji w Warszawie. Według wyjaśnień wiceprezydenta Adama Frączka chodzi głównie o grunty użytkowane przez przedsiębiorstwa. Po ewentualnej reformie administracyjnej podatki z gruntów należących do skarbu państwa trafiłyby bowiem do nowej stolicy województwa (Białystok, Warszawa, Ostrołęka?), zamiast pozostawać w Łomży.

ZARZĄD ŁOMŻY PODJĄŁ DECYZJĘ O BUDOWIE w tym roku magistrali ciepłowniczej w rejonie Starego Rynku. Centralne ogrzewanie otrzymaliby także mieszkańcy ulic: Długiej, Farnej, Giełczyńskiej i Senatorskiej.

MIEJSKI OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ W ŁOMŻY ZMIENIŁ siedzibę. Mieści się teraz przy ul. Dwornej 23 B, na drugim piętrze.

W ŁOMŻYŃSKIEJ PARAFII BOŻEGO CIAŁA POWSTAŁY dwie grupy dla rezygnujących z nałogów. Członkowie grupy AA spotykają się w środy (godz. 18.00) w Szkole Podstawowej nr 10. Rzucający palenie w poniedziałki (godz. 18.30) w „Odeku" przy ul. Małachowskiego.

GOŚCIŁ W ŁOMŻY LIDER KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ Leszek Moczulski, a w Łomży i Nowogrodzie poseł Unii Pracy Janusz Szymański.

ELIMINACJE WSTĘPNE FESTIWALU PIOSENKI DZIECIĘCEJ dla dzieci od 5 do 8 roku życia organizuje Szkoła Podstawowa nr 9 w Łomży (21 maja, godz. 16.00).

GIEŁDY SPRZĘTU KOMPUTEROWEGO organizuje co niedzielę Dom Technika w Łomży przy ul. Polowej (początek imprezy o godz. 10.00).

REWELACYJNIE SPISAŁA SIĘ OLIMPIA ZAMBRÓW w dwóch wyjazdowych meczach piłkarskiej II ligi, rozegranych w ubiegłym tygodniu. W środę pokonała Orlęta Reszel 2:0, a w sobotę Warmię Olsztyn 2:1. Zambrowianie mimo bardzo ciężkiej sytuacji w tabeli walczą po sportowemu do końca. ŁKS Łomża nie wykorzystał w pełni atutu swojego boiska w ostatnich meczach. W środę uległ Wigrom Suwałki 1:2, a w niedzielę wygrał z Orlętami 1:0. Od tego meczu zespół prowadzi duet trenerski Hieronim Łada – Mariusz Połtorzecki.

MISTRZYNIAMI MAKROREGIONU MŁODZICZEK w tenisie stołowym zostały dziewczęta z SP Mały Płock Anna Zabłocka i Alina Żelazna. Czwartoklasistki pokonały w turnieju w Nidzicy rywalki starsze o dwa-trzy lata i wywalczyły awans do czerwcowych mistrzostw Polski w Elblągu. Opiekunem Anny i Aliny jest Zbigniew Kordas.

WOJEWÓDZKIE ZRZESZENIE LZS ZAPRASZA na mistrzostwa województwa LZS juniorów i kadetów w tenisie stołowym. Turniej rozegrany zostanie 23 maja (godz. 10.00) w sali SP w Małym Płocku.

GORZEJ POSZŁO naszym drużynom w piłkarskiej „okręgówce" białostocko-łomżyńskiej. Wygrał tylko Ruch Wysokie Mazowieckie z Turem Bielsk Podlaski, Grom Czerwony Bór zremisował z Promieniem Mońki, Warmia Grajewo przegrała z Narwią Choroszcz, a Unia Ciechanowiec z Sokołem Sokółką.

AWANS DO FINAŁÓW drużynowych mistrzostw Polski juniorów na zawodach strefowych w Ciechanowie wywalczyła drużyna SKTS Łomża w składzie: Hubert Marciniak, Adam Puławski i Maciej Tarnacki. W finałach indywidualnych weźmie także udział Maciej Tarnacki jako 9 junior w rankingu.

STRZELECKIE UMIEJĘTNOŚCI SPRAWDZILI łomżyńscy policjanci na zawodach o puchar przewodniczącego związku zawodowego na strzelnicy w Łomży. Zdecydowany triumf odniosła Komenda Wojewódzka. Indywidualnie wygrał Czesław Kiszycki, trzeci był Dariusz Potakowski, a drużynowo także KWP. Drugie miejsce drużynowo i indywidualnie za sprawą Edwarda Grudki zajęła Komenda Rejonowa w Łomży, a trzecią drużynę miał Komisariat w Kolnie.

NAJLEPSZYMI ADEPTAMI POŻARNICTWA w województwie zostali na zlocie z okazji Dnia Strażaka zorganizowanym w Łomży: w sztafecie – młodzi członkowie OSP Wizna; w ćwiczeniach bojowych dziewcząt – OSP Jeziorko, chłopców – OSP Krzewo; w strzelaniu z karabinka pneumatycznego – Krystian Gawroński (OSP Wizna); w konkursie wiedzy pożarniczej Grażyna Marchewka (OSP Jeziorko) i Artur Wiśniewski (OSP Drozdowo).

ZNAKI CZASU

• Ile zarabiają dygnitarze stwowi? Premier, marszałek S Senatu – 18 001 400 zł, wicem kowie, wicepremier, minister 15 984 200 zł, minister, sze celarii Prezydenta, Sejmu, r praw obywatelskich – 14 853 wiceminister, wojewoda – 13 zł, wicewojewoda, dyrektor ge – 12 098 600 zł (kwoty ob wynagrodzenie zasadnicze i funkcyjne przed opodatkowan

• Mieszkaniec Słupska zd wał się sprzedać „za godziwe dze" własną nerkę lub inny jego bankowe zadłużenie się mln zł.

• Budynek Zespołu Szk dycznych w Toruniu wojew kurator zdecydowali się prz Kościołowi (choć nigdy nie b własnością) na siedzibę Wyższe minarium Duchownego. Prote nauczyciele i uczniowie pro rozmawiać z Kurią, ale biskup mógł ich przyjąć". Rok w Kuria przejęła budynek P wego Domu Pomocy Społec Bierzgłowie pod Toruniem, dotychczas seminarium nie po

• Według informacji Minis Pracy i Opieki Społecznej, 60 osób przechodzących na em nie ma odpowiedniego wieku

• Zdaniem Polaków, zaw udających się na Ukrainę, mia dyfterytu jest wymyślen ukraińskich, które zamierz wstrzymać napływ polskich t i handlarzy. Mieszkańcy Lwo wiedzieli się o epidemii z prasy.

• Obecnie w Siłach Pok ONZ służy 1 844 Polaków; głym roku zginęło sześciu p żołnierzy służących w ONZ.

• W Polsce jest obecnie 62 tys. więźniów; stawka utrzymania więźnia wynosi 10 zł.

• „Nie chcę być wodzem cyn, ale jak będzie trzeba, to ze mogę nim być i poprowa dzi", zapowiedział prezyden Wałęsa na spotkaniu w Pozn

SPÓŁKI ZJADŁY JASKÓŁ

Teresa Kondratowicz z Grąd Woniecka, czyli en bezrobocia ma chęć, dobrą wolę, pomysł, lecz nikt ni jej pomóc; o jej problemach za tydzień w reportażu „S zjadły jaskółki".



KONTAKTY

ZNAKI CZASU

e zarabiają dygnitarze
? Premier, marszałek S
– 18 001 400 zł, wicem
wicepremier, minister
200 zł, minister, sze
Prezydenta, Sejmu, r
bywatelskich – 14 853
nister, wojewoda – 13
wojewoda, dyrektor ge
998 600 zł (kwoty ob
odzenie zasadnicze i d
ne przed opodatkowan
lieszkaniec Słupska z
sprzedać „za godziwe
łasną nerkę lub inny
ankowe zadłużenie się

udynek Zespołu Szkó
ch w Toruniu wojew
zdecydowali się prz
owi (choć nigdy nie b
ścią) na siedzibę Wyższe
m Duchownego. Protes
ciele i uczniowie pró
viać z Kurią, ale biskup
ch przyjąć". Rok we
przejęła budynek P
Domu Pomocy Społecz
owie pod Toruniem.
czas seminarium nie po
Według informacji Minis
Opieki Społecznej, 60
rzechodzących na eme
odpowiedniego wieku
daniem Polaków, zaw
ch się na Ukrainę,
fterytu jest wymyślen
kich, które zamierz
nać napływ polskich tu
arzy. Mieszkańcy Lwo
li się o epidemii z

becnie w Siłach Pok
łuży 1 844 Polaków;
oku zginęło sześciu p
y służących w ONZ.
Polsce jest obecnie
więźniów; stawka
ania więźnia wynosi

Nie chcę być wodzem
jak będzie trzeba, to p
ę nim być i poprowa
apowiedział prezyden
na spotkaniu w Pozna

JASKÓŁ

niecka, czyli en
ysł, lecz nikt ni
eń w reportażu „S



PO MATURACH

Za dwie raty rozłożony mieli
minin dojrzałości łomżyńscy ma-
rzyści. W pierwszym ustawowym
minie matury nie odbyły się w 5
większych szkołach (LO w Łomży
mbrowie, Zespołach Szkół Eko-
micznych, Medycznych i Drzew-
ch w Łomży). Strajk nauczycieli
wodował, że w tych placówkach
min matur przesunięty został o
dzień.

We wtorek, 18 maja, strajku-
nauczyciele „zawiesili" protest
egzaminy normalnie się odbyły.
łomżyńskim ogólniaku jeszcze
ym tygodniu nauczyciele mają
rydować czy kontynuują strajk.
pozostałych placówkach protest
ieje po maturach wznowiony.

* * *

W pierwszym dniu egzaminów
uralnych, 11 maja, kilkudziesięciu
ców Zespołu Szkół Drzewnych
Łomży udało się pod Urząd
ewódzki z transparentem: „My
emy zdawać matury u swoich
zycieli" i „Popieramy żądania
ch nauczycieli".

Rada Rodziców przy I Liceum
okształcącym im. Tadeusza Ko-
ckiego i rodzice tegorocznych abi-
entów przysłali nam oświadcze-
e, w którym informują o podjętej
ale popierającej żądania strajku-
ch nauczycieli. Rodzice oczekują
rychłego przystąpienia do roz-
Ministerstwa Edukacji Narodo-
z reprezentantami nauczycieli w
wypracowania systemowych roz-
ań wszystkich problemów, nurtu-
ch obecnie polską oświatę.

REFERENDUM

W niedzielę mieszkańcy Łomży
rzygną w referendum, czy obe-
Rada Miejska dokończy spo-
ą kadencję. Lokale wyborcze
ą będą od 8.00 do 20.00.

APROSILI NAS

Stomatolodzy łomżyńscy i Zarząd
ódzki PCK – na II Ogólnopolski
ład Filmów Stomatologicznych i
ów oświaty zdrowotnej (29 maja,
11.00 w sali kina „Millenium").
Polskie Towarzystwo Pediatryczne –
nferencję naukowo-szkoleniową w
.
Towarzystwo Wolnej Wszechnicy
ej i firma „Ecoswed" – na Pol-
owidzką Konferencję Ekologiczną
4.93" w Łomży.
Biuro Podróży i Turystyki Targo-
„Jintex Travel" z Warszawy – na
ynarodowe Targi Książki w Lipsku.
Business Center Club – na spotkanie
wcone problemom gospodarczym (20
godz. 11.00, Urząd Wojewódzki).
nekujemy.

TRZY PYTANIA DO...

ANI i ROBERTA – nastolatków.

– Czas kwitnących kasztanów, to czas miłości. Czy i Wam z wiosną serduszko drgnęło?

Ania: – Mnie akurat wcześniej, bo we wrześniu ubiegłego roku. Wiosna nadała moim uczuciom przyśpieszenia. Jest cudownie.

Robert: – Na mnie żadna „pora miłosna" wielce nie ma wpływu. Drgnięcia mojego serca nigdy nie wywołują czynniki przyrodniczo-kalendarzowe, ale konkretna ONA. Teraz zresztą moje serce obciążone jest tylko pompowaniem czerwonych krwinek, więc pulsuje rytmicznie, bez uniesień.

– Co to jest miłość?

Ania: – To takie uczucie, które zmienia cały świat. Wszyscy wydają się dobrzy, życzliwi; wszystko jest piękne i cieszy... Nie wiem, jak to inaczej określić.

Robert: – Zastanawiam się, czy w ogóle coś takiego istnieje.

– Jaka powinna być Ona, On?

Ania: – Troskliwy, czuły, wesoły, sprawiedliwy, zaskakujący pomysłami, co będziemy razem robić, gdzie pójdziemy.

Robert: – Ładna, mądra, oczytana, zwracająca na siebie uwagę.

TU I TAM

ANDRZEJEWO

● Trwa konflikt wokół planowanej sprzedaży lecznicy weterynaryjnej. Grunt należy do gminy, a budynek do wojewody, reprezentowanego przez Urząd Rejonowy w Zambrowie. Rada Gminy i wojewoda są za sprzedażą dotychczasowemu użytkownikowi (weterynarz, jednocześnie przewodniczący Rady), sprzeciwiają się niektórzy mieszkańcy. Sprawa utknęła w Naczelnym Sądzie Administracyjnym.

GRAJEWO

● Jedynym ratunkiem dla 7-letniej Wioletty Maciorowskiej jest przeszczep szpiku kostnego. Dziewczynka cierpi na chorobę znaną jako aplezja szpiku. Operacja kosztuje około 500 milionów. W mieście rozpoczęła się zbiórka pieniędzy na operację. Informacje o akcji można uzyskać w Szkole Podstawowej nr 4, (tel. 30-78), a wpłat dokonywać na konto: PBK SA Warszawa 370031-799089-132-3.

● Nauczyciele i rodzice dzieci z Zespołu Szkół Specjalnych kwestować będą w najbliższą niedzielę na ulicach miasta, zbierając pieniądze na poprawę warunków nauczania w tej placówce, w której potrzeba wielu specyficznych urządzeń i pomocy naukowych.

KOLNO

● Podstawowy problem miasta, to bezrobocie. Wiadomość o uruchomieniu zakładu dziewiarskiego i wznowieniu produkcji, wzbudziła wielkie nadzieje. Wszelką pomoc obiecały nowym właścicielom Rejonowy Urząd Pracy i władze miejskie (chodzi m.in. o podatki lokalne itp.; szerzej – str. 6).

MAŁY PŁOCK

● Gmina nie skorzystała w tym roku ze środków Funduszu Pracy na organizację prac interwencyjnych czy robót publicznych. Brak wniosku wójta nie wynika jednak z opieszałości czy gapiostwa. Bolesław Krzywda siłami gminy przygotowuje się do przyszłorocznej telefonizacji gminy i dopiero wtedy zamierza „wyciągnąć" z Funduszu pokaźniejszą pulę.

RADZIŁÓW

● Bardzo zaniedbana droga Radziłów-Łoje doczeka się w tym roku nowej nawierzchni. Gmina kosztem około 1,5 miliarda planuje ułożenie na niej asfaltu. Remontowane i równane będą także inne drogi w gminie.

RAJGRÓD

● 256 numerów telefonicznych przybędzie w mieście po zakończeniu prac telefonizacyjnych.

● Taksa klimatyczna od pobytu każdego turysty w gminie wynosi, zgodnie z decyzją Rady, 2 500 zł dziennie.

● Nowe centrum zamierza sobie zafundować stolica gminy. Z placu 500-lecia usunięta zostanie stacja paliw. Stare drzewa zastąpione zostaną nowymi, a także wybudowana będzie fontanna i studnia.

ŚNIADOWO

● W referendum w sprawie odwołania Rady Gminy wzięło udział 9,3 proc. pełnoletnich mieszkańców gminy, a zatem jego wyniki nie są ważne. Dzień referendum upłynął w Śniadowie spokojnie. Tydzień wcześniej proboszcz miejscowej parafii apelował o powstrzymanie się od udziału w głosowaniu. Frekwencja była nieco większa w tych rejonach gminy, gdzie sympatią cieszy się odwołany niedawno wójt Andrzej Zaremba.

ZAMBRÓW

● Nieźle dzieje się w ZZPB „Zamtex" pod zarządem menedżerskim: firma wystąpiła do Rejonowego Urzędu Pracy o sfinansowanie przeszkolenia 100 pracowników, których zamierza zatrudnić.

Z PRAWA NA LEWO

NIE SIEDŹMY W DOMU

Koncepcja dokonania zmian w po-
administracyjnym kraju wywołała
duże zainteresowanie społeczeń-
Wiążące decyzje w tej sprawie
nie zapadły, ale w praktyce zmiana
już realizowana z określeniem
ogramów, map itd. A więc wy-
wana od dawna metoda tworzenia
dokonanych.
ta reforma administracyjna jest
zna i to właśnie teraz? Zapewne
y podział administracyjny nie jest
ły. Ale przy obecnie panującym w
chaosie gospodarczym i polityczn-
reforma pogłębi jeszcze ten chaos.
Nasze, niewątpliwie biedne teraz Państwo, będzie jeszcze biedniejsze. Zapowiadana od trzech lat reforma sprawia, że ok. 30 województw nie jest pewnych swego losu, a atmosfera tymczasowości nie sprzyja nie tylko należytemu funkcjonowaniu administracji, ale rozwijaniu perspektywicznych inicjatyw gospodarczych.

Jakie będą koszty tego przedsięwzięcia i czy rzeczywiście nie wzrośnie administracja, jak zapewniają autorzy. Otóż, szacunkowych kosztów bezpośrednich i pośrednich autorzy nie podają, ale przewiduje się, że w strukturze organizacyjnej powiatu będzie (wg wariantu minimalnego) 80 etatów administracyjnych, a łącznie z instytucjami podległymi staroście – 460. Czy stać nas na taki drogi i niepewny eksperyment przy niezbędnych i dotychczas nie zaspokajanych potrzebach służby zdrowia, oświaty i innych działów budżetowych?

Idea samorządności najlepiej realizowana jest w mniejszych zbiorowościach. Nie okrzepły jeszcze samorządy lokalne gmin, ale ich działalność mimo pewnych mankamentów ulega systematycznej poprawie. Niezbędne jest natomiast większe zaangażowanie społeczne. W wyborach do władz lokalnych (i nie tylko) na ogół uczestniczy bardzo mała ilość wyborców, a później wyrażane jest niezadowolenie, że wybór był nietrafny. Społeczeństwo ma prawo decydować o doborze władz i ich weryfikacji.

Polskie Stronnictwo Ludowe wyraża pogląd, że udział społeczeństwa w sprawowaniu władzy powinien być czynny, co pozwoli wyeliminować wąskie, ale radykalne i aktywne grupy.

W Łomży pewna grupa obywateli doprowadziła do tego, że w niedzielę, 23 maja, odbędzie się referendum w sprawie odwołania bądź pozostawienia władz miasta. PSL nie włączyło się do organizacji tego referendum, ale skoro już ono będzie, to opowiadamy się za czynnym w nim uczestnictwem. Jeżeli w ocenie wyborców władze miasta są złe, powinny być zmienione, jeśli natomiast dobre, to powinny mieć legitymację poprzez opowiedzenie się wyborców za ich utrzymaniem.

Z PRAWA NA LEWO

NIE CHCOM - ALE MUSZOM

Gdyby kiedykolwiek członkowie KPN mieli wątpliwości, czy referendum w sprawie odwołania Rady Miasta jest celowe, to po przeczytaniu w „Gońcu Łomżyńskim" (Nr 37) oświadczenia tejże Rady, wspomniane wątpliwości rozwiały się jak dym. Tak kuriozalnych sformułowań nie spotykało się nawet w jedynie słusznych organach, jedynie słusznej-wiadomej organizacji za czasów propagandy sukcesu. Czego tu nie ma! Po prostu – casus pascudeus.

Dowiadujemy się z oświadczenia, że radni... „mogliby zrezygnować ze swoich mandatów jedynie za cenę złamania prawa". Perspektywa zaiste przerażająca. Złamią prawo – to sąd i kto wie, czy nie więzienie. Okazuje się, że znana choroba, której objawami są słowa: „nie chcem – alE muszem" dotarła i do naszych elit. A tu służba zdrowia strajkuje. Koniec świata. Pani Tereso – zlituj się choć nad sobą!

Przecież to totalitarna bzdura. SzAnowni Radni. W demokratycznym kraju każdy może zrezygnować z pełnionej funkcji. Czasy ustroju totalitarnego minęły i jeśli tego nie pamiętacie, to przypominam Wam, że Wódz wszelkich przymusów, świetlanej postaci Józio Słoneczko dawno już wącha kwiatki z mniej atrakcyjnej strony.

Czytamy dalej: „większe będą koszty wynikające... z utraty wiarygodności miasta wobec partnerów zagranicznych". Coś strasznego. Grozi to wręcz załamaniem się naszej polityki zagranicznej. Tak. Wszyscy mamy swieżo w pamięci, jak to Stany Zjednoczone utraciły swoją wiarygodność, gdy ci głupi Amerykanie, łamiąc prawo, wybrali Clintona, a nie Busha i teraz nawet Wyspy Owcze mają ich za psi ogon.

I jeszcze jedno kuriozum. Dla radnych referendum, to „fakt nadużycia prawa". Oj! Coś mi tu pachnie oszczerstwem. I to pod czyim adresem? Przypominam, że referendum zarządził Komisarz Wyborczy – Sędzia Rzeczypospolitej i to według właśnie obowiązującego prawa. Oj, nieładnie, nieładnie.

Na koniec. Dlaczego zamiast apelować: idźcie i poprzyjcie nas, bo tacy jesteśmy wspaniali, próbujecie sugerować, żeby mieszkańcy do referendum nie poszli? Czyżby strach? Myślę, że czasami warto dowiedzieć się, co o nas sądzą inni, choćby po to, aby nie popaść w samouwielbienie. Czyż nie?

Koszt referendum nie zmieni się ani o złotówkę w zależności od tego, czy głosować pójdzie kilkanaście tysięcy, czy tylko jedna osoba. A co do kosztów: wyniosą one nie kilkaset milionów, jak się wypowiadał Pan Wiceprezydent, ale około pięćdziesięciu, i to raczej poniżej niż powyżej tej sumy. W stosunku do rocznego budżetu miasta jest to budżet na 6, słownie sześć, godzin!

Jacek Prusiński
Szef Okręgu KPN Łomża

Od redakcji: krytyczne oświadczenie w sprawie „Oświadczenia" Rady Miasta nadesłała również UPR wspólnie z kołem SN w Łomży.

(W rubryce „Z prawa na lewo" bezpłatnie zamieszczamy materiały partii politycznych, organizacji społecznych i związkowych. Jedyny warunek: tekst nie może przekraczać półtorej strony maszynopisu.)

Fundusz dla naiwnych

MARIA TOCKA

— Nasze papiery utknęły w martwym punkcie. Nikt dokładnie nie wie, gdzie są. Pewnie u dyrektora Owsiaka w ministerstwie – mówi Jan Netter z Czyżewa. – To dla mnie tragiczna sytuacja. Czy jest sens dalej się szamotać? Odsetki ciągle rosną!

Jan Netter w 1991 roku wziął 2 mld 200 mln kredytu na budowę i rozbudowę masarni. Dziś ma do spłacenia o pół miliarda więcej. Choć stara się na bieżąco regulować raty, zadłużenie i tak ciągle rośnie. **W ubiegłym roku złożył wniosek do Funduszu Restrukturyzacji i Oddłużania Rolnictwa z prośbą o oddłużenie. Spełnia wszystkie warunki. Wniosek został przyjęty. Potem sam kilka razy jeździł do władz Funduszu. I nic!** Tylko obiecanki. A pieniędzy do dziś nie ma. Wielokrotnie prosił bank o odroczenie terminu regulacji zobowiązań. W kwietniu termin został odroczony do końca maja. Wartość masarni wynosi 6 mld. Jeśli zadłużenie jej właściciela nie zostanie w porę wykupione, masarnia może być zlicytowana.

Rolnik z Wizny pobrał 560 mln kredytu inwestycyjnego na budowę nowoczesnej chlewni. We wrześniu ubiegłego roku starał się o oddłużenie z Funduszu. Pieniądze nadeszły w grudniu, gdy jego zobowiązania sięgnęły już 950 mln.

Jest właścicielem 15-hektarowego gospodarstwa. **Jego nowa chlewnia, wartości półtora miliarda, w której rocznie można wyhodować 800 sztuk trzody, stoi prawie pusta. Ubiegał się zatem o 400 mln kredytu na rozpoczęcie tuczu. Choć warunki spełnia, kredytu do dziś nie otrzymał.**

Józef Drewnowski z Szepielaków jest właścicielem 26-hektarowego gospodarstwa. Ma nowe obory i chlewnie. Kiedyś chował w nich po 300 sztuk trzody. Potem 150, dziś już tylko 70 sztuk.

W latach 1990 i 1991 brał kredyt na bieżące potrzeby. Kupił kombajn do zboża, do ziemniaków, prasę zbierającą, paszę dla zwierząt. Uzbierało się tego 280 mln. W ciągu ubiegłego roku spłacił 250 mln, ale jego zadłużenie z tytułu odsetek wynosi jeszcze pół miliarda. Z radością więc przyjął informację o powołaniu Funduszu, który miał wykupić długi rolników.

Wniosek Józefa Drewnowskiego został przyjęty. I w tym punkcie utknęła jego nadzieja.

– Byłem w Warszawie chyba ze cztery razy. Zapisywałem się w kolejce, czekałem na wizytę z władzami – mówi.– Zawsze kazano mi czekać. Czekam do dziś. Ale dziś już nikt nie chce pożyczyć mi nawet 20 milionów!

Józef Drewnowski, według dokumentacji banku, jest klientem ciągle poważnie zadłużonym. Brakuje mu pieniędzy na bieżącą działalność, na zakup paszy dla świń. Uszczupla więc regularnie swoją hodowlę. W tym roku mniej niż kiedy indziej wysieje nawozów sztucznych.

Plantator czarnej porzeczki z Wanar Nowych też popadł w pułapkę kredytową. W ciągu trzech lat (1989-1991) zadłużył się na 400 mln. Za kredyt kupił 7 ha ziemi i kombajn do zbioru porzeczki. Czarną porzeczkę uprawiał na 12 hektarach. Choć w ubiegłym roku zbiór był nie najgorszy, to ceny tak niskie, że mowy nie było o spłacie kredytu. Odsetki rosły w szalejącym tempie i zadłużenie osiągnęło pół miliarda.

Plantator starał się o oddłużenie z Funduszu. Jego zobowiązania zostały wykupione z końcem ubiegłego roku. **Teraz wyprowadziłby go na prostą tylko korzystny kredyt. Na ten temat, mimo wcześniejszych zapewnień, Fundusz ciągle milczy. Rolnik więc w tym roku wybrał cztery hektary krzewów, przerobił część obory, zajął się krowami i trzodą i ze świadomością, że jego wniosek o kredyt został przyjęty przez Fundusz, czeka na pomyślną decyzję.**

Rolnikowi z Małego Płocka brakowało na zakup trzody i bydła. Zadłużył się w banku. Miał pecha. Hodowla nie przyniosła oczekiwanych zysków, bo zwierzęta chorowały i zdychały. Do tego doszły jeszcze kłopoty rodzinne. Odsetki w banku rosły. Pobrał drugi kredyt na spłacenie pierwszego. jego zadłużenie wynosi już prawie 60 mln. Nadzieją było oddłużenie z Funduszu. Spełniał warunki nakreślone w centrali. Według założeń mógł się starać o nowy kredyt na odbudowę działalności gospodarczej. Złożył stosowne papiery. Teraz regularnie odwiedza swój bank i ma ciche pretensje, że to oni nie chcą mu wypłacić pieniędzy. Jego oddłużenie i nowy kredyt jest ciągle tylko na papierze, czyli w sferze marzeń.

Przykładów łomżyńskich rolników, upatrujących nadziei w Funduszu, jest wielu. Nie można posądzać ich o naiwność i łatwowierność, gdyż pamiętać należy, że powstały w czerwcu ubiegłego roku Fundusz Restrukturyzacji i Oddłużania Rolnictwa miał być ratunkiem dla rolników, którzy wpadli w pułapkę kredytową.

W sierpniu 1992 roku goszczący w Łomży przedstawiciel FRiOR, Jan Zieliński informował, iż na koncie Funduszu są trzy biliony złotych. Według jego zapewnień pieniądze te miały być przeznaczone na wykup kredytów, pobranych przed 14 listopada 1991 r. na cele produkcyjne i inwestycyjne w gospodarstwie, przetwórstwie rolno-spożywczym, w usługach na rzecz rolnictwa oraz na nowe, nisko oprocentowane. Pierwszeństwo w ich uzyskaniu mieli mieć modernizujący swe gospodarstwa oraz kończący już inwestycje zaawansowane, związane z przetwórstwem i usługami dla rolników.

Pieniądze były na koncie. Łomżyńscy rolnicy, spełniający warunki, złożyli wnioski w miejscowych bankach spółdzielczych, które pozawierały umowy z bankami działającymi w imieniu Funduszu. W przypadku Łomżyńskiego są to: Bank Spółdzielczy w Wasilkowie, Bank Rozwoju Rolnictwa w Poznaniu (Oddział w Białymstoku i Ekspozytura w Łomży), Bank Unii Gospodarczej w Warszawie i AGROBANK w Białymstoku. Do dziś w województwie nie ma rozeznania, ilu rolników starało się o oddłużenie i preferencyjne kredyty z Funduszu. Nikt też nie wie, ilu z nich uzyskało kredyt, ilu wykupiono wierzytelności.

Rolnicy składali wnioski do końca listopada ubiegłego roku (to jeden z warunków) i spodziewali się szybkiej odpowiedzi ze strony Funduszu. Tymczasem nic się nie działo. **Z Funduszu dochodziła do banków nic nie wnosząca korespondencja. Były to tylko działania pozorne. Zirytowane takim stanem rzeczy Prezydium Rad[a] szonych Banków Spółdz[ielczych] województwa łomżyńsk[iego] stosowało do Gabriela skiego, ówczesnego mini[stra] nictwa oraz telewizji s[ię] protest: „Rozbudzono naszym klientom, natom[iast] lizacja daleko odbiega o nic. Informujemy, że do[tąd] pomimo złożonych wnio[sków] banków działających w niu Funduszu, żaden nie został załatwiony. chwili obecnej banki sp[ółdzielcze] nie zostały poinfor[mowane] czy wnioski kredytobior[ców] staną załatwione, w jaki i kiedy. Sytuacja taka duje ogólną dezorientacj[ę] tywne opinie o działalno[ści] duszu".**

Pismo to od 17 grud[nia] roku do dziś zostało be[z] wiedzi.

– Wszyscy czujemy się rowani – mówi Aleksan[der] czyński, przewodniczący [Rady] Tym bardziej, że wnioski przyjęte.

Do BS w Wiźnie wpły[nęły] wnioski.

Do BS w Małym P[łocku] jeden.

Bo BS w...

Znów przykłady można żyć. Przyszłych kredyt[obiorców] odwiedzili lustratorzy, op[racowali] programy naprawcze, [i] wali o akceptacji wnios[ków] tem naiwni wiele razy je[chali] centrali Funduszu, pros[ili] konywali. Gdy mówili, mają pretensji do mie[dzy] banku, pośredniczącego racji, zostali uznani p[rzez] prowokatorów. A ich kr[edyty] zostają ciągle w sferze m[arzeń].

„Jak się daje na lo[dy] ma na wypłatę" dział doświadcz[onych] kowiec. Ale czy dla w[as] brakuje? Kwietniowy [raport] kontroli Funduszu pr[zy]dzonej przez NIK wyk[azał] kogo były pieniądze.

Karol Szlenkier, kr[ewny] rzego Reya, dyrektora F[unduszu] skorzystał z oddłużenia kości 23 mld i nowego k[redytu] mld zł na modernizację [gospodarstwa].

Henryk Broda, prod[ucent] dów z Poznania, sko[rzystał] oddłużenia w wysokości zł i otrzymał pierwsz[y] kredytu – 3,5 mld!

Tadeusz Marszałek ścienka otrzymał 10 [mld] ferencyjnego kredytu [na] maszyn i urządzeń do [produkcji] hamburgerów!

Adamowi Konopack[iemu] Mąkulna przyznano p[ół] mld na rozwój usług [rolniczych].

Wielkie pieniądze z szu otrzymały jednost[ki] miast dla kilkudziesięc[iu] ków z Łomżyńskiego, gospodarstwa uratowa[ły] znanie nawet kilkudzies[ięciu] lionów na paszę, na za[kup] do pustej chlewni, na [kredyt] na ukończenie obory... Nie starczyło też na wy[płaty] rzytelności wcześniej p[owstałych] na te same cele.

Jerzy Rey, zasłużony duszu dla naiwnych, zos[tał] łany. Czy coś się zmieni

Podwyżka podwyżki



od koniec kwietnia Franciszek
da, prezes Zarządu Łomżyńskiej
dzielni Mieszkaniowej, przyniósł
dłakji pismo informujące o pod-
e czynszu i z jakiego powodu.
1 czerwca M-4 przy czteroo-
wej rodzinie, kosztowałoby (bez
y kredytu) 911 600 zł. Przedtem
300. Różnica ponad 180 tys.
o dwóch dniach pismo następne:
ister Finansów też podniósł
y. Za ciepło i ciepłą wodę. M-4
dzie więc kosztować 911 600 zł,
oło miliona (992 600). Podwyżka
mie: ponad 260 000 zł.
Miesięczny czynsz wzrośnie zatem
o 26 proc. (jak pierwotnie za-
owano, uwzględniając wszystkie
wki), a dokładnie o 37 proc.
Zarząd i Rada Nadzorcza natych-
st wystosowały dwa pisma: do
wody i radnych miasta Łomży)
razem mieszkańców spółdziel-
ch osiedli) i do premier Hanny
ockiej.

2,3 miliarda są winni lokatorzy,

o 150 osób nie płaci już ponad
roku, prawie tyle samo zalega z
szem od trzech do sześciu mie-
. Co miesiąc kolejnym rodzinom
starcza na opłaty. Od lutego
yło około 600 dłużników.
y podwyżka od pierwszego
wca poprawi, czy pogorszy sy-
ę Spółdzielni?
rystyna i Ryszard W. (M-3,
sz według ich wiedzy na ten
ok. 600 tys.) nie płacą od 9
ięcy. Ryszard W. pracował na
wniczym stanowisku w „Narwi".
ich synów uczy się w szkole
ej.
Nie brakowało niczego – mówi
ona W.
y piękne meble, kolorowy te-
or, wideo i wakacje dla dzieci.
e stracili z dnia na dzień.
postanowili się nie poddawać.
li kredyt, kupili samochód;
kredyt, kupili towar. Zajęli
handlem obwoźnym. Spłacali
znowu niczego nie brakowało.
ko trwała hossa. A potem nie
z czego spłacać, zaczęło brako-
na życie, na opłaty. Elektrownia
czyła prąd, dzieci przy świeczce
odrabiały lekcje. Bank nabijał
erminowane odsetki. Krystyna
iała w ciągu tygodnia. Nie może
yka tabletki.
o tak, że po niedzielnej mszy,
jednym synem szła na obiad
oich rodziców, a on z drugim
ojej matki. By ich też za bardzo
obciążać. Renty rodziców były
ym stałym dochodem.
szard W. codziennie szukał
. Pewnego dnia przeżyli szok.
ł się komornik, zabrał piękne
, telewizor, wideo, samochód.
ka Społeczna zlitowała się, opła-
im prąd. Potem Ryszard W.
ł pracę. Jest doświadczonym
wcem, posiada uprawnienia bu-
ane. Pracuje na prywatnej budo-
jako fizyczny". Jak jest robota,
e ok. 2 mln (milion zabiera
). Z jej zasiłkiem na cztery
mają 2,8 mln; 700 tys. na
. Ale tylko na papierze. Bo ona
rowała kredyt koleżance, ta nie
i musi oddawać za nią ok. 450
t.
arszy syn (bardzo zdolny)
by studiować. Czy staruszkowie
oich rent zdołają mu pomóc?
ona W. mówi, że nie widzi
ej przyszłości. Ociera łzy.
prawie dwóch lat nie płacą
ou Maria i Adam Z. Ich M
dzieci), kosztuje ok. 900 tys.
dam Z., kierowca, trzy lata
stracił pracę. Potem ona. Przez
ata na „kuroniówce". A potem
chorował ciężko (oczy). Jedna
ja przyznała mu rentę, druga

orzekła: „zdrowy". Odwołał się do Sądu; prawie rok żyli tylko z zasiłku opieki społecznej (700 tys.).

– Więc z czego mieliśmy płacić czynsz? – pyta Maria Z. – Żyliśmy na zupach i ziemniakach.

Potem Sąd przyznał mu rentę, ona dostała pracę sprzątaczki. Na pięć osób mają teraz 2,7 mln zł, 540 tys. na osobę.

– Mam dopiero 40 lat, a wyglądam że... – Maria W. zapala papierosa, drżą jej ręce. Umie także pisać na maszynie. Mogłaby sobie dorobić, ale nie ma maszyny.

Starsza córka kończy szkołę zawodową. Kto ją przyjmie do pracy?

Spółdzielnia wykluczyła już ich z członkostwa.

Chciałem roznieść ten Zarząd,

jak mnie wybrano – mówi Jerzy Dunajewski, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Rady Nadzorczej Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

W księdze miesięcznych kosztów analizował pozycję za pozycją. Tyle zyskał, że Spółdzielnia wydzierżawiła Dom Kultury Radzie Miasta. I że podwyżki odtąd były dokładnie rozpisywane na poszczególne opłaty (przedtem podawano je w komasacji).

– Jest pewna granica oszczędzania, której przekroczyć nie można – stwierdza.

190 bloków, 43 domki jednorodzinne, ponad 500 garaży. W 1989 roku Spółdzielnia zatrudniała ponad 400 pracowników. W tym już tylko ok. 150. Zlikwidowano też jedną administrację (były cztery). Do niedawna płace zarządu były poniżej średniej krajowej. Teraz płace w ŁSM od 2,3 do 10 mln (średnia 2,6 po odliczeniu podatku). Dział techniczny (było 8, jest 5 pracowników) i prezes nie obciążają konta Spółdzielni. Opłacani są „z inwestycji", a dochody działu ponad ich pensje zasilają kasę ŁSM.

Rozwiązując dział remontowo-budowlany, zatrzymali stolarnię. Też będzie przynosić dochody, planują kolejną ofertę: wystrój wnętrz. Spółdzielnia tworzy i wydzierżawia coraz to nowe sklepy, punkty usługowe. Przedtem miała czterech handlowych kontrahentów, teraz ma ponad dwustu. Dodając do tych wszystkich poczynań czynsz 7 500 członków można by stawiać na rozwój.

– Gdyby wszyscy płacili na czas, byłby luksus finansowy – mówi prezes Poreda.

A rozwój, to instalacja gazu ziemnego w blokach.

– Pokusiłbym się także o oddzielenie od kotłowni miejskiej, by mieć własne źródło ciepła – marzy się prezesowi. – Postawiłbym olejowo-gazową kotłownię. I wymieniłbym około 1 000 okien.

Na koncie Spółdzielni nie ma pieniędzy.

63 proc. czynszu, to ciepła woda i c.o.

płacone WPC. Spółdzielnia musi płacić ZA WSZYSTKICH lokatorów. Nawet za niewypłacalnych. Płacić terminowo, bo WPC nalicza natychmiast kary umowne. Państwowe dotacje napływają natomiast z kilkumiesięcznym opóźnieniem. Bez odsetek. I na to nie ma rady.

Ta pozycja, podobnie jak energia elektryczna rośnie co dwa miesiące. Cenę wody i ścieków ustala wojewoda. Koszt pozostałych usług – Zarząd Miasta. Zarząd Miasta podniósł opłatę za wieczyste użytkowanie gruntów z 5 mln w 1992 roku do 1 miliarda 300 milionów (!) w roku bieżącym.

Remonty i utrzymanie Spółdzielni dla lokatora M-4 wzrosły o 30 000 zł (do 118 400). I tylko w tej pozycji można szukać oszczędności. Jest to ok. 12 proc. całej kwoty.

– Przeanalizowaliśmy wszystko – potwierdza przewodniczący Komisji Rewizyjnej – dalsze oszczędności byłby już tylko ze szkodą dla mieszkańców.

Przemakają dachy około 90 budynków.

– O dachy musimy bardziej dbać niż o siebie – powiada prezes. PZU pokrywa lokatorom straty i ściąga je Spółdzielni. Metr pokrycia kosztuje 20 tys. A jeden budynek, to 1 400 metrów kwadratowych, czyli 28 mln zł.

– I te 30 tysięcy podwyżki pójdzie na ten cel.

W roku ubiegłym Spółdzielnia pokryła w całości ponad 20 bloków i częściowo 50.

Kto zapłaci za partactwo,

pytają lokatorzy i pokazują niedawno ocieplane szczyty domów. Nie minął rok i już znowu ustawiane są rusztowania. Pojawiły się szczeliny, spękania, odpadają cegły.

– Członkowie Spółdzielni nie zapłacą ani złotówki – zapewnia prezes. Ocieplenie wykonano dokładnie według projektu Instytutu Techniki Budowlanej. Więc albo projekt był zły, albo też... zawinił wykonawca. Prezes powołał ekspertów. Sprawa pewnie trafi do Sądu. Ale koszta, to jeden aspekt. Drugi, to zagrożenie. „Chodzimy przy tych szczytach jak przy jajku. Boimy się nieszczęścia. Ciągle je obserwujemy."

Kolejną wojnę prezes wytoczył

o pomiarowanie ciepła i wody. Gdyby każdy dostał licznik, płaciłby SAM tyle, ile by zużył. A zużyłby tyle, na ile by go było stać. I WPC wówczas nie ściągałby już miliardów od Spółdzielni, a bezpośrednio od lokatorów. I dalsze korzyści: oszczędność ciepła (każdy by jej pilnował), oszczędność wody.

Lokatorzy nie są jednak w stanie kupić liczników. Prezes kołatał w tej sprawie u wojewody, w „centrali". Bez skutku. Co pozostaje? Płacić bez szemrania WPC-owi. Powraca kwestia: z czego? I następna niewiadoma: czy te przymusowe podwyżki nie pogłębią deficytu?

Podwyżkę od czerwca przygotowywali kilka miesięcy. Dokładne analizy, wyliczanie, pisma. Tą drugą sami zostali zaskoczeni z dnia na dzień.

W piśmie do wojewody i do radnych apelują: „podejmując decyzję o nowych opłatach w naszym przekonaniu winni mieć zawsze na względzie POZIOM DOCHODÓW LUDNOŚCI".

Pisząc do premier Hanny Suchockiej „Rada Nadzorcza i Zarząd ŁSM OSTRO PROTESTUJE przeciwko ostatniej podwyżce i zapowiedzianym kolejnym. Lada dzień powiększy się bezrobocie w Łomżyńskiem (katastrofalny stan dwóch największych zakładów), a miesięczny dochód większości rodzin przy dwóch osobach pracujących nie przekracza 4 mln zł. Płace w tym województwie są niskie (79 proc. średniej krajowej). Gwałtownie też SPADAJĄ DOTACJE RZĄDOWE w regionie: z 62 proc. w 1991 r. do 7 proc. w roku bieżącym. Prosimy Panią zatem o osobiste zajęcie się problemem podstawowego zobowiązania Państwa w stosunku do jego Obywatela."

* * *

– Czy nas wyrzucą? – pyta Maria Z.

Dług jej rodziny wobec ŁSM wynosi ponad 10 mln zł.

NIEZWYKŁY DOKTOR

„Dla wszystkich starczy miejsca pod wielkim dachem nieba", śpiewał zespół „Song", a wtórowała mu publiczność. 8 maja w sali Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu zgromadziła się prawie setka dorosłych i dzieci. Przyszli na koncert mieszkańców Domu Pomocy Społecznej z Ołdak (Ciechanowskie). Artyści (z różnym stopniem upośledzenia umysłowego) przyjechali na zaproszenie Klubu Przyjaciół Domu Pomocy Społecznej w Kozarzach, dyrekcji i mieszkańców. Goszczący ich Kazimierz Uszyński, dyrektor Muzeum powiedział, że dawno występy nie zebrały tak dużej liczby słuchaczy.

– Wszyscy ci ludzie są tacy jak my, czują, przeżywają radości i smutki – powiedział na wstępie Józef Hałka, dyrektor Domu Pomocy w Kozarzach. – Chciałbym, aby to spotkanie zapoczątkowało cykl corocznych spotkań mieszkańców domów opieki społecznej.

O tym, że Ciechanowiec potrafi przygotować się do przyjazdu niecodziennych gości świadczyły upominki, podarowane przez członków Klubu (m.in. państwa Kozłowskich, Stefana Sutyńca). Szkoda tylko, że po raz kolejny zawiódł zaproszony dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Łomży, Edward Jarota.

– Występy, to rodzaj podwójnej terapii. Aktorzy bardzo przeżywają wyjazdy, cieszą się z każdego sukcesu. Dla widzów jest to możliwość poznania ludzi, z którymi na co dzień się nie spotykają – mówi Marek Majewski, dyrektor Domu Pomocy w Ołdakach.

Zofia Dawidczyk i Elżbieta Krawczyk, opiekunki zespołu opowiadają o zmianach, które zachodzą w ich podopiecznych:

– Są uśmiechnięci, czują się pewniej, uczą się współżycia z otaczającym światem. Przed występami pomagają sobie, poprawiają fryzury, krawaty, podpowiadają teksty.

W Ciechanowcu miał swój debiut Robert. Młody chłopak od kilku miesięcy przychodził na próby „Songu". Nie chciał śpiewać, tylko stał i słuchał. Na tydzień przed koncertem powiedział, że może zaśpiewać i bezbłędnie wykonał piosenkę. W Ciechanowcu został nagrodzony wielkimi brawami.

Występom przysłuchiwali się pensjonariusze z Kozarzy.

– To było tak piękne, że aż chciało się płakać. Trudno rozstać się z nimi – mówi pani Amelia.

Przez całe popołudnie Dom w Kozarzach podejmował artystów. Był obiad, tańce i ognisko z pieczeniem kiełbasek. Dla ludzi, którzy rzadko opuszczają swój dom, jedyne bezpieczne miejsce, była to okazja poznania nowych ludzi. Jednak nie wszyscy z Kozarzy potrafili przełamać nieufność i lęk przed obcymi.

– Potrzeba czasu i cierpliwości – mówią Henryka i Józef Hałkowie. – Każde spotkanie przynosi wiele doznań, uczy wspólnego zachowania w grupie. Stałe kontakty między domami są nieocenione.

W podobny sposób myśli dyrektor Majewski, który ze swoimi „chłopcami" regularnie odwiedza sąsiedni dom dla kobiet. Między pensjonariuszami potworzyły się przyjaźnie, wymieniają drobne upominki. Dom w Ołdakach istnieje 35 lat. Niektórzy pensjonariusze pracują w gospodarstwie rolnym. Prowadzone są zajęcia plastyczne. Na wystawie w Muzeum pokazali obrazy wypalone w drewnie (przeważały treści religijne), kompozycje ze słomy, bibułek, skrawków materiału.

Kilka godzin wspólnie spędzonych przez ludzi „normalnych" i chorych przyniosły wszystkim wzruszenie, radość i poczucie bliskości.

ŚWIATOWE IGŁY

250 milionów strzykawek i 250 milionów igieł jednorazowych może wyprodukować rocznie łomżyńska firma „Bogmark" braci Choromańskich. Fabryka powstała rok temu, a jej produkty trafiły już do krajów Europy, Afryki, Azji, Ameryki Południowej i Środkowej. Szykuje się też do wejścia na rynek USA.

O sukcesie firmy zdecydowało wiele czynników. Najważniejsze z nich to nowoczesność i wysoka specjalizacja.

– Kupiliśmy zachodnią technologię i urządzenia. Cała produkcja jest czysta i sterylna – mówi dr Marek Minda, wiceprezes „Bogmarku". – Surowce również niemal w całości sprowadzamy z Zachodu.

Linie produkcyjne są zautomatyzowane i skomputeryzowane. Pracownicy zajmą się głównie obsługą maszyn, mają jak najmniej bezpośredniego kontaktu z produkcją.

„Bogmark" zatrudnia 121 ludzi. Wielu z nich przyszło z zasiłku dla bezrobotnych. Szczególnie cenni są wykwalifikowani technicy, obsługujący maszyny. Niedługo zostaną zatrudnieni inwalidzi, głównie na stanowiskach komputerowych.

Strzykawki z „Bogmarku" zdobyły uznanie również w kraju. Wiele szpitali zamawia kolejne partie, mimo że zwlekają z zapłatą za poprzednie dostawy. Również łomżyński szpital korzysta z ich strzykawek. Niedawno firma podarowała TPD małe strzykawki, tzw. insulinówki, dla dzieci chorych na cukrzycę.

„Bogmark" chciałby nawiązać jak najwięcej kontaktów handlowych z polskimi placówkami służby zdrowia. Jednak nadal sprowadzane z Zachodu towary są nieco tańsze od krajowych. Dzieje się tak dlatego, że „Bogmark" musi płacić dodatkowy podatek tzw. graniczny i cło na surowce sprowadzane z zagranicy. Ten przymusowy wydatek znacznie podraża koszty produkcji. Konkurenci sprowadzają zaś produkty nie obciążone podatkiem. Co prawda, przy eks-

porcie towaru podatek
niczny zostaje zwrócony,
nak kilkumiesięczne za
żenie kapitału jest niek
stne dla firmy. Teraz
się rozstrzygnąć losy za
podatku za zakupione
szyny. Ministerstwo stale
daje sprzeczne przepisy;
niem Marka Mindy, ob
są bardzo niekorzystne
krajowych producentów.

Mimo tych kłopotów
dukty „Bogmarku" zdo
sobie uznanie. O tym,
wysokiej jakości, świadcz
zwolenia i certyfikaty uz
wane w różnych, nawet
bardziej wymagających
jach.

„Bogmark", to najnow
śniejsza inwestycja w
jewództwie, całkowicie
uciążliwa dla środow
praktycznie bez odpado
używany tlenek etylenu
wykorzystywany w obieg
mkniętym. Szkoda tylk
firmą w tak niewielkim
niu interesują się władz
jewódzkie i miejskie. O
dzili ją już dyploma
wielu krajów, przedstaw
poważnych firm światow
były premier Waldemar
lak. Z Urzędu Wojewódz
na ulicę Spokojną w Ł
jest jakby najdalej.

KARTKI POMOCY

Zasiłek z pomocy społecznej można przepić w ciągu kilku dni. Potem znów trzeba ustawić się w kolejce i prosić o następne pieniądze, bo doskwiera głód. Pracownicy ośrodków pomocy społecznej mają często do czynienia z ludźmi dotkniętymi chorobą alkoholową, którzy wszystkie pieniądze przeznaczają na wódkę. Pomóc głodnemu trzeba, ale jak przekonać, by zostawił sobie trochę groszy na jedzenie?

Mieczysław Kaczyński, burmistrz Wysokiego Mazowieckiego zdecydował się na radykalne posunięcie. Pieniądze przeznaczone na zasiłki zamienił na bony żywnościowe. Klienci „socjalu", z tzw. marginesu społecznego, otrzymują miesięczny bon o wartości 500 tys. zł. W wybranym sklepie mogą za niego kupić podstawowe artykuły żywnościowe: mąkę, masło, mleko, kaszę. Ekspedientka nie może wydać reszty w gotówce, zamienia ją na np. torebkę kisielu.

Z tej formy pomocy skorzystało na razie kilka osób. Część uniosła się honorem i odrzuciła żywność na kartki. Burmistrz uważa, że funkcjo
od marca system bonów
komicie się sprawdza.
pomaga również biednym
nom płacąc rachunki za
szkanie, światło, obiady s
Mieczysław Kaczyński spro
do Wysokiego używaną
zachodnią.

Zdaniem burmistrza
kretna pomoc, adresowa
rzeczywiście potrzebującyc
cenna i nie trafia w próżni

ROBOTA W „TEATRZE"

W Kolnie powrót do pracy w dawnej „Morenie", a obecnie „Kolpisie" nie jest łatwy. Przekonały się o tym kandydatki, które złożyły podania o przyjęcie do dawnego zakładu. Z każdą chętną prowadzone są rozmowy o ich umiejętnościach, upodobaniach, gustach, ostatnio oglądanym filmie. Czasem kandydatka dostaje na próbę materiał, z którego ma uszyć w domu sukienkę, bluzkę. Niektóre dziwią się takiej procedurze zatrudniania i oburzone pytają: „Do teatru tu angażujecie?"

Na razie właściciele „Kolpisu", bracia Fabiańscy, zatrudnili 90 osób. Nie wszystkie z nich pracowały w „Morenie". Kierownictwo postawiło na młode osoby, wolne od długoletnich przyzwyczajeń. Każda z nich przyjęta jest na miesiąc próby (na umowę-zlecenie). Jeśli się sprawdzi, zostaje zatrudniona na stałe.

Firma wystartowała
norodną ofertą. Kilka
jętych pracownic proj
ubrania wspólnie z d
rem ds. techniczno-p
cyjnych.

Ponieważ produkcja
piero rusza, a zakła
być wyposażony w no
sne maszyny do tkan
robki są niewielkie.
rze leży jednak kil
siąt podań o przyję
pracy. Chętnych nie
sza obiegowa opinia,
„Kolpisie" jest jak u
dziwego kapitalisty:
dokładnie pracować i s
cicho".

towaru podatek
zostaje zwrócony
kilkumiesięczne za
kapitału jest niek
dla firmy. Teraz
zstrzygnąć losy za
ku za zakupione
Ministerstwo stal
przeczne przepisy
Marka Mindy, ob
rdzo niekorzystne
vych producentów.
no tych kłopotów
„Bogmarku" zd
uznanie. O tym,
iej jakości, świadcz
ia i certyfikaty u
w różnych, nawet
ej wymagających

gmark", to najnow
za inwestycja w
ztwie, całkowicie
iwa dla środow
cznie bez odpad
ny tlenek etylenu
zystywany w obieg
tym. Szkoda tylk
w tak niewielkim
teresują się władz
zkie i miejskie. O
ją już dyploma
krajów, przedstaw
nych firm świato
remier Waldemar
Urzędu Wojewódz
cę Spokojną w
kby najdalej.

MOCY

uważa, że funkcjo
arca system bonów
e się sprawdza.
a również biednym
płacąc rachunki z
, światło, obiady s
sław Kaczyński spro
ysokiego używaną
nią.
niem burmistrza
pomoc, adresowa
wiście potrzebującyc
nie trafia w próżni

na wystartowała
ną ofertą. Kilka
pracownic proj
a wspólnie z d
ds. techniczno-p
h.
ieważ produkcj
rusza, a zakła
yposażony w no
aszyny do tkan
są niewielkie.
eży jednak kil
podań o przyjęc
Chętnych nie
biegowa opinia,
isie" jest jak u
go kapitalisty:
dnie pracować i

Zemsta na torach

GABRIELA SZCZĘSNA



Ostatni kwietniowy poniedziałek Teresa R., dróżniczka z przejazdu kolejowego na Cmentarnej w Grajewie, rozpoczęła służbę zgodnie z planem. Pociągi kursowały w obie strony bez zakłóceń, po przytorowej alejce kręcili się ludzie. Na godzinę przed trzynastą dróżnik z przejazdu na Piłsudskiego powiadomił ją telefonicznie o zbliżającym się pociągu towarowym. Teresa R. założyła mundur, po czym z flagą i chorągiewką wyszła ze swego pomieszczenia, by zamknąć bariery przejazdowe. Gdy rozległ się dzwonek spojrzała w stronę, skąd miał nadjechać pociąg. I wtedy zamarła: na tory wbiegło dwóch mężczyzn, trzymających pod pachy trzeciego. Błyskawicznie rzucili go w poprzek toru. Stanęli nad leżącym. Dróżniczka, tj. Teresa R. widziała tę scenę z odległości około stu metrów. Roztrzęsiona dopadła telefonu. By stacja PKP natychmiast zatrzymała pociąg. Lecz ten już był widoczny. Od leżącego na torach mężczyzny dzieliło go najwyżej dwieście metrów. Teresa R. nie wahała się ani chwili. Ruszyła w stronę torów, naprzeciw nadjeżdżającego pociągu, wymachując chorągiewką znak „stój!" Nie patrzyła jak długo biegła. Widziała tylko, że pociąg nagle zwalnia. Zdążyła się w porę. Gdyby to się nie udało, zarówno niedoszła ofiara, jak i jej prześladowcy, mieliby szans. Spojrzała w stronę. Właśnie ci dwaj rzucają się do ucieczki.

Niedoszłą ofiarą okazał się 37-letni Waldemar G., miejscowy tokarz-rencista. Z sączącą się z ust krwią, raną przedramienia, licznymi otarciami na twarzy, w brudnych spodniach i podartej koszuli, całe zajście skwitował krótko: „Nic się nie stało".

Przez rana kręcił się po mieście. Nigdzie było spotkać kolegów. Prawda niektórych zna tylko z widzenia, ale to nie przeszkadza, by zasiąść do wspólnej biesiady. Kupili pół litra wódki. Miejsce konsumpcji wybrali sobie miejsce przy „ślepym jeździe". Któryś zaczął „polewać" i sobie przyjemnie spędzili czas. W pobliżu na ławce biesiadowali dwaj młodzi mężczyźni, których Waldemar G. nie zna i nawet nie potrafi opisać. Mieli wino. W pewnej chwili obcy przysiedli się do ich grupy. Waldemar G. pamięta jedynie, że niebawem jego koledzy się rozeszli. Został z tymi dwoma. A potem wszystko potoczyło się błyskawicznie.

– Złapali mnie pod ręce i zaciągnęli na tory. Położyli na szyny. Jeden powiedział, że jestem konfidentem policji i że potrzymają mnie do czasu, aż przejedzie mnie pociąg – mówi. – Nie wiem, czy wtedy faktycznie miało coś jechać, ale broniłem się. Lecz trzymali mnie i nie mogłem się wyswobodzić. Boję się. Nie wiem, dlaczego to zrobili. Nigdy nikogo nie posądziłem o przestępstwo, nikogo nie wydałem policji, nigdy z policją nie współpracowałem i nic na ten temat nie wiem – dodał podczas przesłuchania.

Za to swojemu bratu Waldemar G. wyznał: „To za ciebie". Brat zinterpretował to jednoznacznie. Waldemar miał długi, więc tamci w ten sposób chcieli go zmusić do zwrotu pieniędzy, albo...

– Może planowali włamanie do mojego mieszkania – zastanawia się brat Waldemara G. – i w ten sposób chcieli wydobyć z niego informację, kiedy nie będzie mnie w domu.

Tymczasem okazało się, że powód zawleczenia Waldemara G. na tory istotnie łączył się z jego bratem, lecz był zupełnie inny. Jednak Waldemar G. konsekwentnie milczał.

Policja przesłuchała ucztujących z nim w parku kolegów. Wszyscy potwierdzili wspólną biesiadę przy butelce rosyjskiej wódki, choć nie wszyscy pili. Niektórzy zaczynali „na trzeźwo", więc dobrze pamiętają tamtych dwóch z sąsiedniej ławki.

Jan G. twierdził, że nie przypomina sobie, by kiedykolwiek wcześniej ich widział.

– Podeszli do Waldka i zaczęli z nim rozmawić, ale nie słuchałem o czym. Przypuszczam, że go znali, naraz usłyszałem, że ci dwaj oraz Waldek i Marek się kłócą. Nie wiem o co im poszło i kto zaczął. Ale nie bili się. Ktoś powiedział, żeby zabrać wódkę i iść z parku. Poszedłem i ja. Gdy odchodziliśmy, tamci wciąż się kłócili – przypomina.

Jan G. zna swoich kolegów od dawna i ma pewność, że żaden, pod wpływem alkoholu, nie jest agresywny. Waldek, w jego obecności, nigdy nie wdawał się w bójki. Czy miał wrogów? Tego Jan G. nie wie. Inni potwierdzili: Waldek, to człowiek spokojny i bezkonfliktowy.

Bogdan D. słyszał i widział w parku nieco więcej.

– Tamci dwaj coś chcieli od Waldka. Chodziło im o jego brata. Mieli jakieś pretensje. Jeden chwycił Waldka za włosy. Przez cały czas uspokajał ich Marek. Do któregoś powiedział: „Andrzej, zostaw go!" Widziałem potem jak pociągnęli Waldka na tory, ale baliśmy się do nich podchodzić – mówi Bogdan D. – Tylko Marek poszedł w ich stronę.

Lech K. pamięta, że któryś z tych obcych powiedział w parku do Waldka pod adresem jego brata: „Ja przez niego straciłem trzy miliony". Też widział, jak wloką go po skarpie, w kierunku torów. Ale się przestraszył. Niedawno ktoś go napadł i pobił na ulicy, więc unika wszelkich zatargów, choć przypuszczał, że tych dwóch „planuje zrobić Waldkowi coś niedobrego".

Inni koledzy Waldemara G. potwierdzają, że tylko Marek znał owego Andrzeja. Jednak Marek M., stolarz, stwierdził krótko: nic nie pamięta, bo „był pijany"; ani tamtych dwóch, ani faktu wleczenia na tory Waldemara G.

Tymczasem policja, swoimi sposobami, ustaliła kim jest ów tajemniczy Andrzej i złożyła mu niespodziewaną wizytę. Niestety, Leszka Ch. (tak rzeczywiście ma na imię), 22-letniego rolnika z Grajewa, nie było w domu. Ojciec powiedział tylko, że kuzyn powiadomił go o kłopotach syna, lecz nie wie jakich.

Kuzyn potwierdził. W nocy zjawił się u niego Leszek i poprosił, by przekazał jego ojcu wiadomość: „Niech ratuje syna i wszystko załatwi z Waldemarem G." Ale ojciec stwierdził: jeżeli syn narozrabiał, niech sam sobie załatwia. W tej sytuacji kuzyn, na prośbę Leszka, zawiózł go do Ełku. Rozstali się na stacji PKP.

Mijał czas. Obcy z parkowej ławki przepadli jak kamień w wodę. I oto, w kilka dni od owego kwietniowego poniedziałku, Leszek Ch. i Adam G. zjawili się w budynku grajewskiej policji w towarzystwie adwokata. Nareszcie cała tajemnica została wyjaśniona. Na wstępie obaj stanowczo stwierdzili: nie mieli zamiaru zabić Waldemara G. Chcieli go... tylko nastraszyć.

Z niedzieli na poniedziałek wybrali się do nocnego klubu na dyskotekę, popijając piwo i drinki. Leszek przenocował u Adama. Obudzili się o dziewiątej. Śniadanie, w postaci ćwiartki czystej i zakąski, zjedli w „Panoramie". Prosto z restauracji poszli do sklepu po litrową butelkę wina „Cin-cin". Postanowili „rozpić" je w parku. Usiedli na ławce. W pobliżu zauważyli grupę znanych z widzenia mężczyzn.

– Byliśmy średnio podpici – mówi Leszek Ch. – Ale nie pijani. Waldemar G. zataczał się. W pewnym momencie Adam powiedział do niego: „Miałem niewinnie za twego brata kolegium". Na to Waldemar G. zaczął zachowywać się wobec Adama agresywnie, znieważać go wulgarnymi słowami i stanął blisko niego, nastawiając się do bicia. Ale nie doszło do bójki, bo Adam zachowywał spokój. A tamten na to: „Dobrze, że dostałeś to kolegium". Wtedy Adam powiedział do mnie: „Chodź, postraszymy go, żeby jego brat więcej czegoś podobnego nie zrobił".

Chwycili go pod ręce i zaczęli schodzić w stronę torów. Nie szarpał się, nic nie mówił. Nie bili go.

– Jak położyliśmy go na szynę, to on tak leżał, nie wstawał – kontynuuje Leszek Ch. – Ale go nie przytrzymywaliśmy. I gdy tak leżał, a myśmy nad nim stali zauważyłem, że z odległości około kilometra nadjeżdża pociąg. Wtedy podnieśliśmy go z torów i zaprowadziliśmy w to miejsce, gdzie piliśmy. Zostawiliśmy go z kolegami, a sami poszliśmy do baru na piwo.

Adam G. z Grajewa, 26-letni mąż i ojciec z podstawówką, w ubiegłym roku stanął przed kolegium do spraw wykroczeń. Z bardzo prozaicznego powodu: po wyjściu z kawiarni oddał mocz w bramie jakiejś posesji. Traf chciał, że jej właścicielem okazał się brat Waldemara G.

– Czułem, że jestem mocno podpity – opowiada o wydarzeniach w parku Adam G. – Waldemar G. też był mocno podpity. I wtedy, patrząc na niego, przypomniałem sobie o tym zajściu z jego bratem. Wybuchła między nami sprzeczka. W pewnym momencie powiedział: „Dobrze, że dostałeś te trzy miliony, bo ci się należało. Też bym to samo zrobił".

To przelało kielich goryczy.

– Doprowadziliśmy go na tory – mówi Adam G. – Upewniłem się, czy coś nie jedzie. Trochę trwało zanim położyliśmy go na szynę. Szarpaliśmy się z nim, ale nie biliśmy. Przez moment go przytrzymywaliśmy. Wtedy zobaczyłem, że z odległości może czterystu metrów nadjeżdża pociąg. Od razu zabraliśmy go z torów. Nie widziałem, aby dróżniczka zatrzymywała pociąg.

spięcia

W Łomżyńskiem większość ściganych za alimenty, to bezrobotni. Dzieci robili pewnie z braku innego zajęcia.

* * *

Według Rady Miasta Łomży referendum będzie kosztować kilkanaście, najwyżej kilkadziesiąt milionów. Punkt widzenia zależy od stopnia zagrożenia.

* * *

Z terenu budowy kościoła Bożego Ciała w Łomży zginęło 50 sztuk cegły klinkierowej. Skoro złodziej nie boi się Boga, może zmięknie mu rura przed prokuratorem?

* * *

W punkcie gastronomicznym i sklepie spożywczym na Targowicy Miejskiej w Grajewie alkohol sprzedawany jest, informuje wnerwiony Czytelnik, bez koncesji. My też wolimy czyste procenty, bez żadnych dodatkowych świństw.

* * *

Właściciele firmy dziewiarskiej „Kolpis" w Kolnie pytają kandydatki do pracy, co ostatnio czytały. Okazuje się, że wszystkie systematycznie czytają dość dużo: książeczkę opłat czynszu, książeczkę opłat energii elektrycznej, książeczkę zdrowia.

* * *

Radni z Piątnicy postanowili nie wykupować ulg za przejazdy swoich rencistów i emerytów, w związku z tym, za bilet w „czerwoniakach" muszą płacić sto procent. Radni jeżdżą oczywiście ulgowo. Według ustawy mamy rady miejskie, gminne i miejsko-gminne. Życie tworzy niekiedy rady bez żenady.

* * *

Wojewoda ogłasza największy stopień zagrożenia pożarowego, płoną lasy, a podarowany przez Niemców samochód strażacki dla Straży Pożarnej w Ciechanowcu od miesięca stoi zaplombowany, bo celnicy widzą w nim samochód osobowy i chcą cła. A gdyby strumień zimnej wody na rozpalone gorączką złotego główki?

dokończ. ze str. 1

– Wtedy wszystko się skończyło. Przestali budować, dawać pieniądze na miasto. Cała energia szła na Łomżę – mówi 87-letni Władysław Zadroga. – Stała się wielka krzywda. Kiedy się urodziłem, Kolno było w guberni, pod rządami carskimi. Potem, po odzyskaniu niepodległości, było starostwo. Przyszli Rosjanie, Niemcy, ustanowili swoje urzędy. A po wyzwoleniu przyjechali urzędnicy i zorganizowali potrzebne do życia urzędy.

Mieszkańcy Kolna nie wyobrażają sobie, że ich miasto zostanie gminą, włączoną do powiatu łomżyńskiego.

– Powiat, to powiat. Od razu inaczej by o nas dbali. Może w domach założyliby centralne ogrzewanie? – marzy Leokadia Pilch.

– Z powstania tutaj powiatu wszyscy by skorzystali. Może byłyby nowe miejsca pracy, może byłoby więcej pieniędzy na rozwój miasta – zastanawia się Henryka Grabowska.

Halina Zielińska dodaje, że władze i mieszkańcy muszą się bronić przed skazaniem Kolna na głęboką prowincję. A gdyby nie udało się stworzenie powiatu, to Kolno powinno być w Białostockim. Byle z daleka od nie lubianej Łomży.

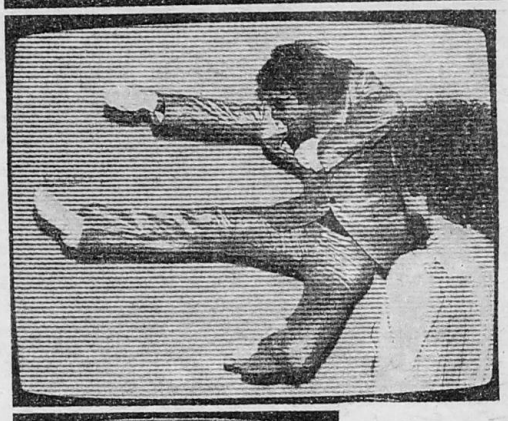
Na powstaniu skorzystaliby również policjanci. Teraz w mieście działa jedynie komisariat, podległy Komendzie Rejonowej w Łomży.

– Gdyby stworzono powiat, mielibyśmy szansę na powołanie Komendy Powiatowej – mówi komisarz Marian Krysiak, zastępca komendanta komisariatu. – W tej chwili mamy bardzo mało etatów, przydałoby się więcej ludzi do pracy.

Józef Szymanowski, burmistrz Kolna zażegnuje się: „Inaczej być nie może – Kolno musi być powiatem". Już jedną batalię mieszkańcy przeszli, walcząc o utworzenie rejonu. Władze miasta próbują namówić do przyłączenia się gminy kurpiowskie, Zbójną i Łyse. Pewne są, że do powiatu włączą Grabowo, Mały Płock, Stawiski i Turośl. W sumie w powiecie kolneńskim mieszkałoby 54 tys. ludzi na 135 tys. hektarów. W mieście działają 22 instytucje o charakterze rejonowym: szpital, szkoły średnie, dom kultury. Są też organizacje obsługujące rolników: bank, centrala nasienna, mleczarnia, gminna spółdzielnia.

Jest tylko jedno ale... w Kolnie od czasu reformy administracyjnej w 1974 roku nie ma sądu i prokuratury. Posiadanie tych instytucji jest jednym z warunków utworzenia nowej jednostki władzy. Burmistrz zapewnia, że w mieście są odpowiednie budynki, które bez dużych nakładów można przeznaczyć na te cele. Decyzja o powołaniu sądu w Kolnie należy do ministra sprawiedliwości. Dziwne byłoby, gdyby jeden mankament przekreślił plany Kolna.







„5-10-50"

to magiczna reguła, która ma obowiązywać przy tworzeniu nowej mapy administracyjnej kraju. Prof. Michał Kulesza, pełnomocnik rządu ds. reformy administracji publicznej lansuje tę prostą zależność: przyszły powiat powinien skupiać co najmniej 5 gmin, siedziba powiatu musi mieć co najmniej 10 tys. mieszkańców, a w całym powiecie musi mieszkać powyżej 50 tys. ludzi. Mniejsze jednostki są, zdaniem prof. Kuleszy, skazane na niepowodzenia ekonomiczne, bo dochody z podatków będą za małe do sprostania obowiązkom powiatu.

Powiat, według twórców reformy, ma przyjąć zadanie urzędów rejonowych. W nim skupiałyby się wszystkie instytucje odpowiedzialne za zdrowie, oświatę, kulturę, bezpieczeństwo. W wyliczeniach przygotowanych przez zespół rządowy jest 12 jednostek, które musi mieć miasto powiatowe. Są to m.in.: szpital, szkoły średnie, policja, straż pożarna, sąd, prokuratura, ochrona środowiska, administracja rolnicza (w tym służby weterynaryjne), inspekcje handlowe, banki.

Od początku roku samorządy lokalne próbują „przymierzyć się" do zapowiedzianych zmian. Część samorządów przekonana jest o automatycznym przekształceniu w powiat, przekonują o słuszności swoich lokalnych ambicji. Najmni... zastanawiają się, pod kt... skrzydłami będzie najbezp... niej. Wszystkie rady mus... zdecydować o swoim losie. ...ciły stare animozje, ambicj... wiązania lokalne.

Linia podziału

gminy Sokoły biegnie wdł... rów kolejowych. Ci, na po... od torów, ciągną do Łap... zostali do Wysokiego Maz... kiego. Radni uchwalili (nie... przewagą głosów), że ch... włączeni do powiatu w Ł... Po tej decyzji zebrała się ... przeciwników Łap i zdecyd... że Sokoły mogą należeć ty... Wysokiego. W liście do S... Samorządowego napisali: „... Wysokiego Mazowieckieg... jednolity etnicznie, o ws... łej gospodarce rolnej, w... zaspokajającej potrzeby i ... wania naszego społeczeńs... całej naszej pięknej histo... rwano nam kilka lat. Był t... (1955-75) panoszenia się ... nizmu, wtedy to zostaliśm... czeni do rejonu łapskiego. ... czasie stopniowo rozkł... większe gospodarstwa. N... cowie odbywali służby wo... w kopalniach, bądź prze... w więzieniach z powod... wywiązania się z obowiąz... dostaw. Dziś nie chcemy p... do niechlubnej przeszłoś... petycją podpisali się miesz... derzy PSL, Solidarności R... wodniczący rady gminy, ... ich poroboszcz, ks. Mari... kowski, który na liście d... Kuleszy napisał, że po... się z Wysokiem Mazowi...



JO…ODARCZYK

Przy…rki

…jest o automatyc…
…tałceniu w powiat…
…ują o słuszności s…
…ch ambicji. Najmn…
…wiają się, pod kt…
…ami będzie najbez…
…Wszystkie rady mus…
…ować o swoim losie.
…re animozje, ambicj…
…a lokalne.

…inia podzia…

…Sokoły biegnie wdł…
…lejowych. Ci, na po…
…ów, ciągną do Łap…
…do Wysokiego Maz…
…Radni uchwalili (nie…
…gą głosów), że ch…
…ni do powiatu w Ł…
…decyzji zebrała się …
…wników Łap i zdecyd…
…oły mogą należeć t…
…iego. W liście do S…
…ządowego napisali: …
…iego Mazowieckieg…
…ty etnicznie, o ws…
…spodarce rolnej, w…
…ającej potrzeby i …
…naszego społeczeńs…
…aszej pięknej histo…
…nam kilka lat. Był t…
…75) panoszenia się …
…wtedy to zostaliśm…
…lo rejonu łapskiego, …
…stopniowo rozku…
…e gospodarstwa. N…
…odbywali służby wo…
…alniach, bądź prz…
…ęzieniach z powod…
…zania się z obowiąz…
…y. Dziś nie chcemy p…
…chlubnej przeszłoś…
…ą podpisali się miejs…
…PSL, Solidarności R…
…czący rady gminy, …
…roboszcz, ks. Mari…
…i, który na liście …
…zy napisał, że po…
…Wysokiem Mazow…

nieczne jednostki, ma wystarczającą ilość mieszkańców, jest naturalnym centrum handlowo-przemysłowym dla ościennych gmin. Z rejonu Zambrowa chcą „uciec" trzy gminy. Graniczne Zawady planują włączyć się do powiatu białostockiego, natomiast Szulborze Wielkie i Zaręby Kościelne mają ochotę wrócić do Ostrowi Mazowieckiej.

Lekki niepokój

ma Mieczysław Kaczyński, burmistrz Wysokiego Mazowieckiego. Miasto ma 9,6 tys. mieszkańców. Brakuje 400 obywateli. Żartuje, że wezwie mieszkańców do nadrabiania braków.

Powiat w Wysokiem Mazowieckiem powstał już po powstaniu styczniowym, w 1866 roku. W mieście działają wszystkie niezbędne instytucje, jest wyszkolona kadra, mają dobry układ komunikacyjny. Do Wysokiego chce się przyłączyć 9-10 gmin. Jedenastą mogą być Sokoły.

Gotowe wzorce centrali

przywożą nam i przygotowują bez dyskusji z nami, najbardziej zainteresowanymi. Niektóre progi ilościowe są sztucznie ustalone, jak na przykład powołanie powiatu grodzkiego w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców – mówi prezydent Łomży, Henryk Żelechowski. – Polska gmina sprawdziła się, choć ustawa samorządowa ma wiele braków i jest nie dopracowana. Zamiast się tym zająć, funduje się nam następny szczebel administracji samorządowej. Nie wiem również, dlaczego tworzy się już województwo białostockie, po cichu, bez dyskusji. Świadczą o tym przenosiny prokuratury. A dlaczego tu, w Łomży, nie miałoby zostać województwo?

Niepokoi go, że rząd do tej pory nie przedstawił kosztów przeprowadzenia reformy.

Prof. Michał Kulesza uważa, że utworzenie jednego powiatu będzie kosztować około 5 mld zł. Ten wydatek ma się szybko zwrócić, bowiem samorządy powinny lepiej obracać pieniędzmi.

– Prezydium Sejmiku Samorządowego pozytywnie zaopiniowało utworzenie powiatów w Łomży, Zambrowie, Grajewie, Wysokiem Mazowieckiem i Kolnie. Popieramy również inicjatywę Ciechanowca – mówi Stanisław Jabłoński, przewodniczący Sejmiku Samorządowego. – Ostateczną decyzję podejmie rząd. Powiaty mają zacząć działać od 1995 roku, ale już w przyszłym roku powinny odbyć się wybory do samorządów powiatowych.

Pozostaje pytanie: kto zapłaci za kosztowną reformę administracji przeprowadzoną w trzy lata po „rewolucji" samorządowej?

* KONKURS * KONKURS * KONKURS * KONKURS *

Mój sukces moja porażka

To hasło konkursu dla nauczycieli, wykładowców, wychowawców burs i przedszkoli, który ogłaszają „Kontakty", Kuratorium Oświaty oraz Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Łomży. Organizatorom zależy przede wszystkim na autentyzmie zapisanych zdarzeń, przeżyć, przemyśleń, refleksji. Forma i objętość dowolna.

Prace (czytelny rękopis lub maszynopis) należy nadsyłać do 15 lipca 1993 na adres: „Kontakty", 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

Autorom najlepszych prac jury (jego skład podamy w najbliższym czasie) przyzna następujące nagrody:

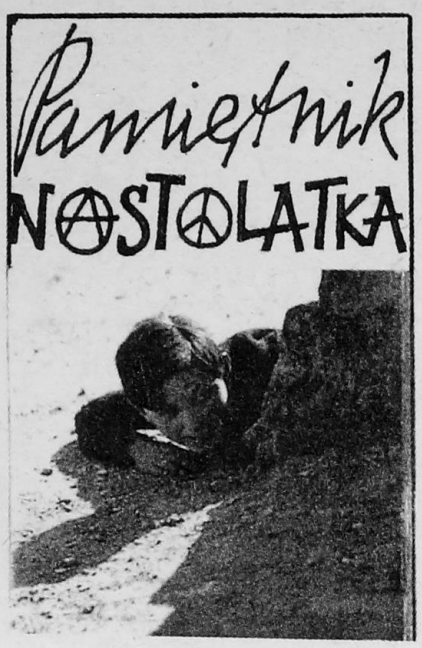
I – 5 000 000 zł

II – 3 000 000 zł

III – 2 000 000 zł

oraz trzy wyróżnienia po 1 000 000 zł każde. Wszyscy uczestnicy otrzymają ponadto książki ufundowane przez Wydawnictwo „Łuk" w Białymstoku. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do 15 września 1993 r.





Niech się zdarzy choć raz

Ona ma niebieskie oczy, czarne włosy i długie rzęsy. Gdy się śmieje, słyszę jakby powiew wiatru i szum morza. Nie, to na pewno nie miłość.

Ona zaproponowała wspólny wyjazd na wakacje. Nie możemy się jeszcze zdecydować, gdzie, Wiemy tylko, że pojedziemy w czwórkę. Ja z Agnieszką i Marek z Agatą.

Ciemna noc, Marek z Agatą poszli na dyskotekę, Agnieszkę boli noga. Siadamy pod drzewem i milczymy. Na niebie tysiące gwiazd. Gdzieś z daleka dobiega cichy głos muzyki. Nie wiem, dlaczego pochylam się nad Agnieszką. Rozgarniam jej włosy. Całuję usta. Ona się nie broni. Przywieramy do siebie ustami, wargi odnajdują swoje kształty. Nasz oddech łączy się w jedno. Przychodzi mi na myśl, że teraz powinno się zdarzyć coś niezwykłego. Muskam wargami jej szyję, nasze ręce cały czas szukają jakiegoś schronienia. Nie mówiąc ani słowa biorę Agnieszkę na ręce, stajemy przed namiotem. Wchodzi pierwsza. Za chwilę, zdławieni, nie mając siły, by wypowiedzieć choćby jedną literkę, odnajdujemy swoje ciała. Dotykam ręką jej ust, piersi, coraz niżej, niżej... Czuję się jak zahipnotyzowany. Jesteśmy podnieceni do granic. Moje usta przywierają do jej sterczących sutek. Jak niemowlę spijające mleko, czuję, że należę do niej całym ciałem. Agnieszka jedną ręką trzyma mnie kurczowo za szyję, drugą ściąga ze mnie ubranie. Po chwili w nagim bezwstydzie, wtulając głowy w ciała, znajdujemy wspólny rytm. Jedziemy jakimś pociągiem, nie wiedząc, na jakiej stacji wysiąść. Oddechy mieszają się z zewnętrznym bólem. Nie możemy się od siebie rozłączyć. Jeszcze kilka ruchów, trzy, dwa. Znów przywieramy ustami. Czuję jej zimną rękę na swoich plecach. Znów słychać gdzieś z daleka cichą muzykę. Usta Agnieszki są takie gorące. Widzę jej twarz. Uśmiecha się...

Postanowiliśmy, że ten Sylwester będzie tylko nasz. Rodzice mieli wrócić dopiero nad ranem. Agnieszka wyglądała cudownie. Miała na sobie to samo, co w dniu przyjazdu. Włączyłem magnetofon, bardzo cicho, tak jak wtedy pod namiotem. Bardzo długo rozmawialiśmy, potem wystrzelił korek od szampana. Brzęknęły dwa kieliszki. Wyrzuciliśmy z siebie jednym tchem jakieś życzenia. Tego wymagał przecież normalny ceremoniał Sylwestrowy. Agnieszka usiadła mi na kolanach. Zgasiliśmy świece. Dopiliśmy szampana i odstawiliśmy kieliszki na bok. Wyczułem wzrok Agnieszki na swojej twarzy. Tym razem ona objęła mnie czule. Rozebrała. Była opiekuńcza jak matka. Gdy już leżałem bez ruchu, powtórzyła to samo ze sobą. Położyła się na mnie, po czym delikatnie wprowadziła w siebie. Po chwili szukaliśmy swoich ust, rąk, ciał. Ciszę przerwało dwanaście uderzeń zegara... Kiedy obudziłem się, żeby przejść do drugiego pokoju przed powrotem rodziców (nie chciałem, aby wiedzieli), była trzecia. Agnieszka leżała oddychając spokojnie i nie przeczuwając, że ktoś się jej przygląda. Okryłem ją kołdrą i wyszedłem z pokoju.

P.S. A może to naprawdę nie jest miłość, a ja jestem tylko dziwakiem. Agnieszko, odpowiedz, koniecznie odpowiedz.

Pamiętasz? Kiedy byłaś mała, bawiłaś się lalkami. Myślałaś, że mój miś jest w twojej lalce zakochany. Nie miałbym nic przeciwko temu. Gdybyś ty tą lalką była, a ja misiem małym.

ARKADIUSZ
(Gdańsk–Wrzeszcz)

Ścieżka szczęścia

9 KWIETNIA 1991 ROKU

Drogi Pamiętniku, ta straszna historia, którą ci opowiadam wydarzyła się naprawdę.

Dzień zaczynał się jak inne i nic nie wskazywało na to, że będzie to jeden z najstraszniejszych dni w naszym, rodzinnym życiu.

Mój mały braciszek, Dawid, wyszedł się pobawić. Ja w tym samym czasie pisałam wiersz, męcząc się nad tym okropnie. Dawid miał 6 lat. Rodzice powierzyli mi nad nim opiekę, a ja to zlekceważyłam.

Kończyłam właśnie wiersz, który zatytułowałam „Ścieżka szczęścia", gdy usłyszałam krzyk brata. Wydobywał się ze studzienki. Krzyk, który został zagłuszony wodą. Wskoczyłam za Dawidem. Żyję, mimo wielu obrażeń ciała, a Dawid nie! Lekarze nie mogli się nadziwić, że przeżyłam. Wreszcie jeden z nich oznajmił, że żyję tylko dlatego, że spadłam na brata. To było jeszcze gorsze. Chciałabym umrzeć, by móc przywrócić życie Dawidowi.

14 LUTEGO 1992 ROKU

Kochany Pamiętniku. To już prawie rok, odkąd do Ciebie nie pisałam.

Myślałam, że po śmierci brata nic pięknego się nie zdarzy w moim życiu, ale...

Tym razem dzień zapowiadał się bardzo nudnie, gdyż nasza wychowawczyni oznajmiła, że w „Dzień Zakochanych", czyli 14 lutego, wyjeżdżamy do teatru. Nie znam się na niczym, co dotyczy teatru, więc dalej jej „wykładu" na ten temat nie słuchałam. Kiedyś, gdy byłam w teatrze, było tak nudno, że zasnęłam. Dostałam wtedy naganę od wychowawczyni, która również tam była. W teatrze spotkaliśmy inną klasę. Zaczęłam rozmawiać z chłopakiem obok. Miał na imię Dawid! Spodobał mi się bardzo. Wymieniliśmy adresy i od tego czasu korespondujemy ze sobą. Czyż to nie dziwne, że właśnie mnie spotkało takie szczęście? Nosi to samo imię, co mój zmarły brat. Spotykamy się bardzo często, mimo że dzieli nas wiele kilometrów. Jest dla mnie miły i wyrozumiały. Powiedział nawet, że mnie kocha. Jesteśmy ze sobą szczęśliwi.

20 KWIETNIA 1992 ROKU

Pamiętniczku, zostałam sama. Dawid mnie opuścił, nie wiem dlaczego. Powiedział tylko, że nie może ze mną zostać i... uciekł. Nie płakałam. Noce były jednak okrutne. Wciąż myślałam, dlaczego to zrobił, skoro mnie kochał? A może nie? Te pytania dr
mnie. Tyle cudownych c
nas łączyło, tyle spac
pocałunków i miłych sł
on opuszcza mnie tak n
Nieraz myślałam, że
ma inną, ładniejszą d
czynę.

Pewnego dnia poszła
miejsce, w którym z
przebywaliśmy razem i
go spotkałam. Stał po
drzew. „Co on tu robi?"
ślałam gorączkowo. „Po
przyszedł?" Odwróciłam
chciałam uciec, jednak
trzymał moje ramię i
łował. Tak dawno nie cz
jego ust na swoich, że po
łam się. Jednak po dłu
chwili się wyrwałam i z
łam na niego krzyczeć.
wiedział mi wtedy o s
matce, która nie chciał
się ze mną spotykał. Ka
spadł mi z serca. Uw
łam mu. Jego matka
tkała się ze mną i p
o wybaczenie swojego z
wania. Wybaczyłam jej,
teraz liczył się tylko D
i ja. Teraz nikt nie
fiłby nas rozłączyć. Jes
wspaniałą parą.

30 MAJA 1992 ROKU

Pamiętniczku. Przyk
to pisać, ale już nie ch
wypowiadać na twych
kach. To głupie z
strony, ale tak postano
Byłeś moją podporą w
smutku i radością w
kiedy byłam szczęśliwa
wid jest moim chłop
Bardzo mnie kocha,
jego. Wszystko teraz u
się fantastycznie. Napi
książkę. Książkę!!! To,
pragnęłam. Nosi tytuł
sza, który pisałam, gd
brat zbliżał się do „pu
Dedykowałam ją Daw
bo opowiada o losach ch
podobnego do mojego
w każdym względzie. Ni
już opisywała wspan
przeżyć, bo te najwsp
sze są wciąż ze mną.
że jest tu mało opisó
tylko tyle mogę dać z m
życia. Będzie ono bardzo
kie, bo jestem chora.
14 lat, wspaniałego chł
świetną rodzinę i ok
chorobę, która może
zabić. I dlatego właśn
mogę już więcej „tu"
Na razie jednak korzy
życia.

P.S. Pisałam wyraz
miętnik" dużą literą,
i jest dla mnie bardzo
ny.

KATAR





LEKARZ DOMOWY

Rodzina namawia mnie na kupno kuchenki mikrofalowej. Podobno to duża oszczędność czasu w kuchni. Słyszałam jednak kilka niepokojących pogłosek o niekorzystnym wpływie „mikrofalówki" na zdrowie. Czy moje obawy są słuszne?

Teresa

Kuchenki mikrofalowe przez kilka lat były prawdziwym przebojem handlowym. Szybkie gotowanie, błyskawiczne rozmrażanie i gotowanie, to ich zalety. Wkrótce okazało się, że wykorzystane w nich mikrofale mają więcej wad niż zalet.

Promieniowanie wysyłane przez kuchenki jest szkodliwe dla komórek i systemu odpornościowego człowieka. To właśnie mikrofale powodują zaburzenia w pracy neuroprzekaźników. Osoby, używające długo kuchenek, odczuwają bóle głowy pod koniec dnia, miewają zaburzenia snu, są nerwowe. Czasami występują objawy zatrucia, zaburzenia erekcji, menstruacji lub pracy serca. Za to wszystko naukowcy amerykańscy winią promieniowanie „mikrofalówek". Każda dawka promieni jest szkodliwa. W sprzęcie gorszej jakości liberalne normy promieniowania nie są ponadto przestrzegane.

Olbrzymim niebezpieczeństwem w obsłudze kuchenki jest możliwość uszkodzenia dłoni. Ręka, włożona przypadkiem do działającej kuchenki, w ciągu kilku sekund ulegnie całkowitemu spaleniu do kości. Sprzęt dobrej klasy wyposażony jest w automatyczny wyłącznik w momencie otwarcia drzwiczek. Produkty gorsze nie zawsze gwarantują bezpieczeństwo.

Produkty przygotowane w „mikrofalówce" pozbawione są witamin. Podgrzewane i gotowane mięso nie osiąga temperatury wyższej niż 60°C. Nie wystarcza to do zabicia np. salmonelli. Potrawy przygotowane w „mikrofalówce" zawierają w sobie nienaturalne aminokwasy – neurotoksyny, oddziałujące na układ nerwowy.

Jeżeli w kuchni stoi już kuchenka mikrofalowa trzeba pamiętać o kilku regułach, pozwalających ograniczyć jej niekorzystne działanie. Przede wszystkim kuchenka nie może być ustawiona w miejscu wilgotnym, zaparowanym, ciepłym i niestabilnym. Należy ograniczyć przebywanie w pobliżu kuchenki, przynajmniej w odległości 2 metrów. Kuchenkę powinno się otwierać dopiero po wyłączeniu zasilania. Nie można wkładać do środka metalu, a tłuszcz powinno się dokładnie usuwać.

Kuchenka może służyć jedynie w nagłych przypadkach, codzienne gotowanie w niej nie służy zdrowiu.

POD PARAGRAFEM

Moja siostra na kilka miesięcy przed śmiercią sporządziła testament. Wszystko odbyło się zgodnie z prawem, u notariusza. Po jej śmierci okazało się, że cały swój majątek przepisała długoletniej przyjaciółce. Siostra była rozwiedziona, nie miała dzieci. Ja byłem jej jedyną osobą z kręgu najbliższej rodziny. Dowiedziałem się, że z racji bliskiego pokrewieństwa należę do tzw. spadkobierców ustawowych. Czy należy mi się po siostrze jakaś część jej majątku?

Zdzisław

Spadkobiercy ustawowi, czyli ci, którzy otrzymają spadek, gdy zmarły nie sporządził testamentu, to krewni zstępni (czyli dzieci, wnuki) oraz małżonek i rodzice. Rodzeństwo nie jest w świetle kodeksu cywilnego uznane za spadkobiercę ustawowego.

Ta grupa ludzi może otrzymać tzw. zachowek, czyli sumę pieniędzy zależną od wartości spadku. Osoba uprawniona może otrzymać połowę udziału w spadku. Natomiast w sytuacji, jeśli spadkobierca ustawowy jest osobą małoletnią lub trwale niezdolną do pracy należą się dwie trzecie wartości udziału spadkowego.

W opisanym przypadku nie należy się więc Panu zachowek.

Warto jeszcze przypomnieć, że prawomocny jest testament spisany przez spadkodawcę tylko wówczas, jeśli jest sporządzony ręcznie, z zapisaną datą i podpisem. Testament spisany np. na maszynie i jedynie podpisany ręcznie jest nieważny. Warto o tym pamiętać, bowiem po zniesieniu nieważnego testamentu, krewni dziedziczą według prawa w równych częściach.



WIĘCEJ ZŁA NIŻ DOBRA

Pragnę nawiązać kontakt z ludźmi samotnymi. Obecnie znajduję się w kryzysie psychicznym. Jestem w areszcie śledczym, a czuję się tym bardziej samotny, iż osoby, na które wydawało mi się, że mogę liczyć, odwróciły się ode mnie. Bardzo chciałbym nawiązać kontakt z samotnymi i opuszczonymi.

Pomimo mojego młodego wieku (23 lata), zdążyłem zebrać pokaźny bagaż doświadczeń życiowych. W swoim krótkim życiu przeżyłem więcej zła niż dobra. Zdarzało mi się być częściej pod wozem niż na nim, co nie znaczy, że niepowodzenia te zabiły i pozbawiły mnie uczuć wyższych.

Mam też szerokie zainteresowania. Interesuję się psychologią, filozofią; nie przeszkadza mi to być romantykiem. Lubię muzykę i poezję.

Każdego dnia czekam na list. Nikt do mnie nie pisze. Odezwij się. List od Ciebie będzie dla mnie wielką radością i świętem w moim smutnym życiu.

Jerzy B.

OFERTY

Jesteśmy trzema (Jacek, Remigiusz, Jacek), 20-letnimi chłopakami. Razem mamy 527 cm wzrostu, 207 kg wagi. Nasze hobby to muzyka, sport, długie podróże. Uwielbiamy też dobrą i wesołą zabawę. Chcielibyśmy poznać przedstawicielki płci przeciwnej o podobnych zainteresowaniach. Foto mile widziane. Odpiszemy na każdy list.

Trzej przyjaciele

Samotna 22-letnia dziewczyna szuka przyjaciela na dobre i na złe.

Mała

Kawaler (lat 30), energiczny, o młodym wyglądzie, stolarz meblowy. Cenię szczerość, miłość, wierność. Pragnę poznać zgrabną, elegancką panią, wrażliwą, uczciwą, wierną, która lubi czystość i porządek. Może być z własnym dzieckiem i mieszkaniem. Wiek od 22 do 35 lat. Fotooferty mile widziane. Odpowiem na każdy list.

Dariusz

Mam 21 lat, oczy niebieskie. Cenię przede wszystkim szczerość, uczciwość, wierność. Lubię muzykę, książki, podróże, romantyczne spacery we dwoje. Chciałabym poznać chłopca, któremu dokucza samotność. Jeżeli czujesz się samotny, napisz.

Maria

Dwie nastolatki: blondynka (17 lat, spod znaku Panny) i brunetka (16 lat, spod znaku Wagi), interesujące się muzyką rockową np. „Róże Europy", lubiące szczerość i dobrą zabawę, ceniące sobie nie tylko urodę, ale przede wszystkim prawdziwą przyjaźń, poznają fajnych nastolatków w wieku 16-19 lat, z którymi warto by się zaprzyjaźnić.

Dorota i Beata

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 2500 zł.



PODATEK Z GŁOWY

W tym roku pierwszy raz składałem zeznania podatkowe. Zrobiłem to prawie w ostatniej chwili. Tak skutecznie przestraszyła mnie kampania w prasie i telewizji. Wydawało się, że formularze podatkowe są bardzo skomplikowane i bez pomocy fachowca nie uda mi się ich wypełnić.

Tak się złożyło, że oprócz stałej pracy miałem dodatkowe dochody z kilku różnych źródeł. Jak to wszystko ugryźć? Usiadłem w domu z poradnikiem w ręku i jak nic nie wiedziałem na początku, tak i potem, po lekturze fachowych wskazówek Ministerstwa Finansów. Nie pomogła mi też żona, która kiedyś pracowała w księgowości.

Zdenerwowany poszedłem do Urzędu Skarbowego w Łomży. Zobaczyłem kilkanaście osób stojących w ciasnym korytarzu, czekających na rozliczenie. Ustawiłem się w kolejce rozdrażniony, że muszę w upale czekać. Ale okazało się, że kolejka szybko przesuwa się do przodu. Czyżby nikt nie miał kłopotów z rozliczeniem, myślałem wtedy.

Przyszła kolej na mnie. Urzędniczka spokojnie spytała mnie o moje problemy. Byłem bezradny. Wyciągnąłem wszystkie swoje papiery... i po dziesięciu minutach mój formularz był gotowy.

To nie tylko mnie spotkała taka pomoc i życzliwość ze strony urzędników skarbowych. Widziałem, że pomagają wszystkim i wszystkie panie łącznie z panią dyrektor. Zauważyłem, że wychodziła na korytarz i szukała takich bezradnych, jak ja.

Jestem wdzięczny, że mimo takiego nawału pracy panie znalazły czas i cierpliwość dla podatników.

Czytelnik z Łomży
(nazwisko do wiadomości redakcji)

DYLEMATY

Jestem jedną z wielu matek tegorocznych maturzystów. Może w szczęśliwszej sytuacji niż inne, bo moja córka zdawała maturę u swoich nauczycieli i w terminie. Tak się złożyło, że liceum w Wysokiem Mazowieckiem tym razem nie strajkowało.

Dobrze pamiętam swoją maturę. Pierwszy, tak poważny w życiu egzamin. Lęk, niewiadoma, emocje. Znakomicie rozumiem dziś maturzystów, nauczycieli, współczuję rodzicom. Do i tak dużego stresu przybyły dodatkowe nerwy. Będzie, czy nie będzie? Pytanie to towarzyszy najpierw nauczycielom. Rzeczywiście, zarabiają mało, oświata schodzi na psy, rodzice coraz więcej płacą na szkołę. Ich możliwości finansowe są coraz mniejsze. Co zatem robić? Popieram ich akcję całym sercem, ale... czy powinna ona przebiegać w tym okresie? Jeśli uczeń nie ze swojej winy nie przystąpi teraz do matury, ma przecież zamkniętą drogę na studia. W najlepszym przypadku, gdy zdecyduje się ją zdawać za rok (zakładam, że zda) ma wyłączony rok z życiorysu. Koszt jest więc bardzo duży. Decyduje przecież o całym życiu tych młodych ludzi.

Są wprawdzie ministerialne propozycje matur kuratoryjnych. Ilu do nich przystąpi? Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że egzamin u obcego nauczyciela jest bardziej obciążający. Czy mamy prawo narażać na takie napięcie tę młodzież?

A nerwy rodziców? Ile ich to kosztuje, choć może solidaryzują się z nauczycielami, przecież każdy chciałby dla swojego dziecka jak najlepiej. A więc, aby zdał maturę, starał się na studia w atmosferze spokoju.

Te dylematy nie opuszczają mnie od kilku dni. Wcale nie opuściły mnie po usłyszeniu powiedzi Prymasa Glem... wręcz rozdrażniły. Mam na... że moja córka zda wsz... egzaminy. Proszę wybacz... nazwiska z wiadomych ... dów, wolałabym nie publi... i zachować do wiadomo... dakcji.

Matka matur...
Wysokie Mazow...

P.S. Mimo tych dyle... bardzo się boję, że władzy ... wspiera w tym, o dziwo, K... uda się nas podzielić i wza... na siebie napuścić: pacjent... lekarzy, rodziców na nauc... miastowych na chłopów it... dajmy się!

POPIERAMY KK NSZ...

W związku ze strajkiem... budżetowej stoimy na st... sku, że za obecną sytuację ponosi rząd.

Postulaty przedstawione... nauczycieli są słuszne i re... cja z nich byłaby krzyw... wręcz nieodpowiedzialna.

Pozycja i przyszłość pa... w którym nauczyciel jes... ceważony, stoi niewątpliwi... znakiem zapytania.

Komitet Strajkowy i r... ciele Szkoły Podstawowej ... wogrodzie wyrażają pełne ... cie dla dotychczasowych ... Związku „Solidarność" i ... gają się konsekwentnej ich... zacji.

Komitet Str...
i nauczyciele ...
Podstawowej w Nowog...
(27 pod...
(Nowogród, 12 maja 1993 r.)

„W dniu 13 sierpnia 1908 r. zgasł w Wilnie po długich i ciężkich cierpieniach obywatel miasta Łomży, były właściciel zakładów fotograficznych w Łomży, w Wilnie i w Druskiennikach ś.p. Tyburcy Chodźko, pracownik niezmordowany, szermierz postępu i pracy u podstaw, obywatel prawy, działacz dla dobra społecznego niestrudzony." Tak brzmi treść nekrologu, zamieszczonego w „Kurierze Warszawskim" 31 sierpnia 1908 roku. Kim był ten człowiek, który jedną trzecia życia spędził w Łomży?

Początki rodu Chodźków herbu Kościesza z Litwy, z którego pochodzi Tyburcy Chodźko, sięgają XIII-XIV w. Według niektórych herb Kościesza i przydomek Boreyko jest wspólny dla Chodźków i Chodkiewiczów. Zgodnie z ukazami carskimi po rozbiorach Polski, szlachta musiała przeprowadzić wywody szlachectwa. W imieniu rodziny Chodźków wywód taki przeprowadził w połowie XIX w. Aleksander (nie mylić ze znanym orientalistą). Na podstawie odnalezionych dokumentów wyprowadził rodowód swojej rodziny od Andrzeja Michała Chodźki (1686-1752), obożnego i podstarościego oszmiańskiego.

Tyburcy Chodźko urodził się 14 kwietnia 1840 roku w folwarku Wilejkowicze na Litwie. Jego rodzice, Jan i Izabela z domu Hołownia, byli ludźmi niezamożnymi, dlatego też Tyburcy od najmłodszych lat musiał „wśród ludzi własną pracą zdobywać każdy kęs chleba". Miał troje rodzeństwa: brata Leonarda Oktawiana oraz dwie siostry, Józefę i Franciszkę.

Niestety, nie wiemy praktycznie nic o jego dzieciństwie i latach młodzieńczych. Z listu Żeneidy Chodźko do Witolda Chodźki dowiadujemy się jedynie, że przed 1863 rokiem Tyburcy mieszkał i pracował w Dziewiętniach (gubernia wileńska) jako sekretarz Ignacego Chodźki, znanego i niezwykle popularnego na Litwie powieściopisarza i pamiętnikarza. Nadszedł rok 1863: wybuch powstania styczniowego. Oto jak pisze Tyburcy Chodźko o tych ciężkich chwilach w swoim testamencie: „Huragan zmiatający ludzi rozpaczliwie rzucający się na olbrzyma do walki, aby zerwać więzy krępujące naród, jednych do grobu, innych na Sybir, wtrącił i mnie do Wiatki. Dużo upłynęło czasu, nim się uspokoił ból duszy i przyzwyczaiło się do warunków życia. W końcu młodość i towarzysząca młodości energia wzięły górę nad rozpaczą. Zestawiłem moje uzdolnienia z miejscowymi potrzebami, wybrałem odpowiedniejsze i wziąłem się do pracy. Prędko wywalczyłem uznanie i powodzenie".

Te uzdolnienia, to najprawdopodobniej fotografowanie, gdyż całe późniejsze życie związał z fotografią.

Z zesłania powrócił w latach 70-tych XIX w. Za przywiezioną gotówkę otworzył w Piotrkowie



LESZEK TABORSKI

Obywatel miasta Łomży

Trybunalskim zakład fotograficzny, który przeniósł następnie do Płocka, stamtąd do Warszawy i z Warszawy do Łomży. W Łomży mieszkał i pracował do 1900 roku, czyli około 20 lat. Tutaj u schyłku XIX w. wybudował dom (przy ul. Zjazd). Mieszkając w Łomży Chodźko zajmował się nie tylko prowadzeniem zakładu fotograficznego, ale również brał udział w pracach Kasy Przemysłowców Łomżyńskich.

Chodźko cały czas starał się o pozwolenie władz carskich na otwarcie zakładu fotograficznego w Wilnie „już nie dla dochodu, a przeważnie chcąc porobić zdjęcia z prześlicznych okolic". W 1900 roku uzyskał prawo zamieszkania w Wilnie. Nabył tam od Borysa Chackielewicza zakład fotograficzny przy Prospekcie Gieorgijewskim za 1660 rubli. Choć osiągnął swój cel, Łomżę opuszczał z pewnym żalem: „Nie przypuszczałem, żeby przy opuszczeniu Łomży żal mi czego było. Z chwilą wyjazdu czuję, że szkoda mi ludzi i rzeczy do których przywykłem" (list Tyburcego Chodźki do bratanka Witolda z 9 maja 1901 roku).

Chodźko zawsze pamiętał o swoim bratanku, który stracił ojca mając 10 lat i w miarę możliwości starał się mu pomagać. Szczególnie istotna była dla Witolda pomoc finansowa jego stryja w trakcie nauki w klinikach w Paryżu i w Grazu. Witold nigdy o tym nie zapomniał i w trakcie choroby stryja pomagał mu jak tylko umiał najlepiej, a później, jako jeden z egzekutorów testamentu, wypełniał ostatnią wolę zmarłego. Cz... Tyburcego była bardzo ciężka, a w ostatnich latach życia został całkowicie sparaliżowany.

Przed śmiercią Chodźko chciał wrócić do ... „Co jest najgorsze, że w Łomży wszystkie lokale ... nie mogę się tam przeprowadzić" (list Tyburce... Witolda z 30 września 1907 roku). Natomiast W... liście do swojej matki w marcu 1908 r. pisał: „Na l... zamiar przenieść się do Łomży do swojego dom... jak mówi, sprzykrzyło mu się wycieranie cudzych k... Jednakże jego marzenie nie spełniło się. Tyburc... Jana Chodźko, mieszkaniec miasta Łomży, zm... sierpnia 1908 r. w Wilnie i tam został pochowany.

Tyburcy Chodźko pamiętając o tym, jak ... są w życiu nauka i wykształcenie, poczynił w ... testamencie, spisanym 15 października 1907 ... odpowiedni zapis. Warto w tym miejscu zacytow... fragment testamentu:

„1. Dochód z nieruchomości w mieście ... a jeżeli zostanie sprzedaną procent od wzięt... tę nieruchomość kapitału, przeznaczam na sty... dla dzieci płci męskiej Chodźków, w ilości po ... rubli rocznie dla uczącego się. W razie wyga... rodziny Chodźków, ze stypendiów korzystać ... rodziny spokrewnione z Chodźkami lub też w... trudności wylegitymowania się, synowie niezam... rodzin pochodzenia litewskiego guberni wil... chrześcijańskiego wyznania.

Uwaga:

a) do otrzymania stypendium muszą być zach... warunki następujące – kandydat obowiązany jest s... dowody nie ulegające zaprzeczeniu, że jest prz... uczęszcza do średniego lub wyższego zakładu nauk... w kraju i z liczby ubiegających się otrzymywać p... zdolniejsi i potrzebniejsi.

b) korzystający ze stypendium po dojś... 25 lat, obowiązani będą opiekować się fund... stypendialnym i troszczyć się o to, aby nigdy na c... nie był użyty i żeby stypendia wydawane były sto... do mej woli.

Jak fundusz przeznaczony przeze mnie na p... uczącej się młodzieży musi trwać wiecznie tak i K... zarządzający funduszem powinien być nieustający...

Fundacja Stypendialna im. Tyburcego Chodźk... łała i wypłacała stypendia do wybuchu II ... światowej.

Można więc powiedzieć, że Tyburcy Chodźko, ... fotograf, w niczym nie ustępował swym znanym...

Alfabet wiary ludzi sławnych

ks. JAN ZELAZNY

PRZYBYSZEWSKI Stanisław (1868-1927). Dramaturg i powieściopisarz, czołowy przedstawiciel modernizmu w literaturze niemieckiej i polskiej. W Krakowie nazwany przez wielbicieli „Arcykapłanem synagogi szatana".

Jego dzieje maluje najlepiej Boy-Żeleński: „Wielki talentem wódz Młodej Polski« poznał najciekawsze strony życia. Tajemnicze i mgliste natchnienie jego twórczości często rodziły się w oparach alkoholizmu. W latach twórczych wydziestych autor „Homo sapiens", „Synów ziemi", „Szlakiem duszy" jest już innym człowiekiem, zdolnym zrozumieć każdą nędzę ludzką, jako jeden z konieczny składnik losu ludzkiego. Przeżywa tragedie rodzinne; syn, o patologicznych skłonnościach seksualnych, kończy się; córka zmarła jako narkomanka. Ten piewca śmierci umierał jednak jako katolik".

RZEJ Mikołaj (1505-1569). Pierwszy wybitny pisarz polski, zwany ojcem piśmiennictwa polskiego, autor „Zwierciadła" i traktatu „Żywot człowieka poczciwego".

„O wszechmogący Boże, choć
mało rozumiem,
O Twojej wielmożności jeszcze
nie dobrze wiem,
Jedno widzę, iżeś jest, ale nie wiem
jaki,
Bo Twę moc okazuje już i kształt
wszelaki..."

ROENTGEN W. K. (1845-1923). Odkrywca promieni X (promienie ROENTGENA). Promienie te stały się wielkim dobrodziejstwem człowieka i narzędziem nadawczym w wielu gałęziach wiedzy. Roentgen był człowiekiem głęboko wierzącym. Codziennie uczęszczał na Mszę świętą. Ostatnie jego słowa: „Boże zmiłuj się nade mną, przebacz mi. Oddaję w ręce Twoje – duszę moją..."

RUTHERFORD Ernest (1871-1937). Fizyk angielski, zasłynął z badań nad promieniotwórczością, swoimi fundamentalnymi odkryciami dał podstawy współczesnej nauki o budowie atomu, przeprowadził reakcję jądrową. Otrzymał nagrodę Nobla w 1908 r. „Jest to tylko błędne mniemanie laików, że uczony, który więcej wie o istocie bytu musi być z tego powodu niewierzący. Przeciwnie: nasza praca zbliża nas do Boga, pogłębia ona naszą pokorę przed tą gigantyczną Potęgą, wobec której dzieła nasze są niczym, choćby na ziemi wydawały się na miarę tytanów zakrojone."

RETTE Adolf (1863-1930). Poeta francuski. Nie znał w swoim dzieciństwie radości ogniska rodzinnego. Ojciec mieszkał w Rosji jako nauczyciel wielkiego księcia Konstantyna, matka, zamiłowana muzyczka, zajmowała się synem tylko dla kaprysu. Ochrzciła go babka, wychował dziadek Adolf Burguet, rektor uniwersytetu w Liegè, zajadły antyklerykał.

W 1894 r. poślubił inteligentną i oddaną dziewczynę w Angers, głęboką chrześcijankę. Była ona nieszczęśliwa w małżeństwie z gwałtownym i niewiernym Adolfem. Rette zagłębiał się coraz bardziej w bluźnierstwa i grzechy. Starał się wyśmiać Kościół, jego dogmaty, wyszydzić nowoczesnych pisarzy.

Pewnego razu, po odczycie o nadejściu złotego wieku, przyciśnięty do muru przez jakiegoś słuchacza, musiał przyznać, że nauka jego nie potrafi wytłumaczyć zagadki świata. Chwilami przez mózg przechodziła jak strzała myśl: „A jeśli Bóg istnieje? Jednocześnie słyszałem w sobie ogromny szyderczy śmiech. Niemniej ta myśl powracała natrętnie". Odtąd zaczęła się jego walka wewnętrzna.

Pewnej nocy (jak pisał później) „Wszystkie grzechy stanęły przede mną w przerażającej postaci. Łamałem się pełen przerażenia wobec tego koszmaru. Wtedy dał się słyszeć szatański głos: »Oto twoja dusza – mówił – czy nie rozumiesz teraz, że nie możesz jej oczyścić? Na nic się zdały twoje modlitwy, głupia nadzieja w Boga, którym się brzydzisz, zwiodła cię. Zabij się więc, tchórzu«. Rette postanowił się powiesić. Upatrzył hak w suficie w pokoju. „Ale wówczas poczułem się rozdwojony. Połowa mej istoty chciała samobójstwa, natychmiast bez namysłu. Druga połowa opierała się, umysł wołał na pomoc bluźnierstwa, burze i ohydy przekleństw. Zauważyłem wówczas, że jedna ręka trzyma się kurczowo jednego z prętów łóżka, podczas gdy druga ocierała pot i łzy, które mi zalewały twarz. »A więc – mówi szatan – tylko trochę odwagi. W jednej chwili będzie zrobione«Puściłem pręt i szedłem w kierunku szafy. Trzymałem już w ręku klucz, by ją otworzyć, gdy nagle oślepiające światło zabłysło wśród ciemności mej duszy. I wówczas usłyszałem – zapewniam na zbawienie mej duszy – że usłyszałem głos niebiański, dobrze mi znany, który wołał do mnie: »Bóg, Bóg! jest tu«. Uderzony gromem łaski, upadłem na kolana. »O Boże mój, dziękuję Ci«, szeptałem szlochając. I w tej samej chwili zdawało mi się, że widzę w swym wnętrzu Chrystusa Pana na krzyżu, uśmiechającego się do mnie, z wyrazem niewypowiedzianego miłosierdzia".

Rette nauczył się prawd wiary, począwszy od znaku krzyża świętego i pacierzy i 13 grudnia 1906 r. wczorajszy bluźnierca wyspowiadał się i przyjął pierwszą Komunię św., mając 43 lata.

Książka „Od diabła do Boga", w której opisał swe nawrócenie, jest powodem wielu nawróceń. Nawróciła się jego matka, żyjąca w zupełnej obojętności religijnej. Rette odbył pieszo 545-kilometrową pielgrzymkę do Lourdes, by Matce Bożej wypowiedzieć najgorliwsze „Magnificat".

Adolf Rette spoczywa na cmentarzu w Besunne pod płytą, na której widnieje napis: „W Tobie, Panie, położyłem nadzieję".

STASZIC Stanisław (1755-1826). Działacz i pisarz polityczny, uczony i filozof, jedna z najwybitniejszych umysłowości polskich na przeł. XVIII i XIX w.

„Boże odwieczny –
Ty znasz mą chęć, Ty widzisz w tej
chwili me serce,
Ono ku moim bliźnim miłości jest
pełne.
Oświeć rozum: niech poznam:
tłumaczę się jasno:
Bogdajby pojęli wszyscy, żeś nie
stworzył na to,
By nieszczęśliwi byli. Bogdajby
poznali
Rzeczywiste swojego nieszczęścia
przyczyny.
Zniszcz ciemność, światła Stwórco,
Rozszerz w ludziach światło..."

video hit

„KEVIN W NOWYM JORKU" – komedia prod. USA. Reż. Chris Columbus. Występują: Macaulay Culkin i Joe Pesci.

Niezolutny Kevin, który przeżył samotnie wakacje we własnym domu, tym razem gubi się w Nowym Jorku. Ginie swojej mamie już na lotnisku. Kevin jest to miasto, ogarnięte gorączką przedświątecznych zakupów. Znakomita rola chłopca, który wyrósł na słynną gwiazdę Hollywodu. Film dla całej rodziny.

„ODNOWA – CIEMNA STRONA NAMIĘTNOŚCI" – psychologiczny, prod. USA. Reż. Erin Dignam. Występują: Robin Wright i Jason Patric.

Fabuła jest prosta: Luisa zakochuje się w Michaelu. On odrzuca jej miłość. Z namiętności, półcienie uczuć i wspaniałe, dojrzałe aktorstwo, to atuty filmu.

„Q i A" – sensacyjny, prod. USA. Reż. Sidney Lumet. Występują: Nick Nolte, Timothy Hutton i Armand Assante.

Porucznik Brenann (w tej roli Nick Nolte – „48 godzin", „Pogoda dla bogaczy") podczas służby zabija przestępcę. Trwa dochodzenie prowadzone przez młodego prokuratora. Zebrane przez niego informacje mogą być korzystne dla dalszej kariery policjanta. Wszystko zależy od tego, co umieści w aktach. Fabuła oparta jest na dokumentalnej powieści sędziego.

„BYĆ NAJLEPSZYM" – melodramat, prod. USA. Reż. Występują: Chrissy Wagner i Anthony Hopkins.

Piękna Paula Harte zostaje spadkobierczynią ogromnej fortuny klanu rodzinnego. Z takim werdyktem nie może pogodzić się jej zawistny kuzyn. Waha się przed popełnieniem przestępstwa. Majętną kobietę osłania szef ochrony (w tej roli Anthony Hopkins, słynny dr Lecter z „Milczenia owiec"). Akcja filmu toczy się w egzotycznym Hongkongu i ekskluzywnych hotelach europejskich.

„BIKINI SUMMER 2" – komedia, prod. USA. Występują: Jeff Conoway i Brinda Armstrong.

Kolejna komedia z wakacji na Karaibach. Dwaj bezdomni trafiają do luksusowego kurortu, w którym panuje moda topless i bikini. Odpoczywa tu młodzież, której członkowie mają ogromne apetyty na sex.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda": Łomża, Al. Legionów 7, ul. Kolejowa, ul. Broniewskiego 14; Nowogród, ul. 550-lecia 1. Piątnica, ul. Szkolna 16a, Stawki, kawiarnia „Doris".

Wypełniony kupon należy złożyć w dowolnym z punktów wypożyczalni „Deda". Wśród uczestników naszego konkursu raz w miesiącu rozlosowana zostanie kaseta wideo z filmem.

KUPON MAJOWY



Przydrożne krzyże, ludowe kapliczki, wykonane przez nieżyjących mistrzów kurpiowskich przy użyciu piły, siekiery, dłuta, młotka, hebla i kleju, ustawione przy drogach łączących wsie, osiedla i miasta, są prawdziwym rękodziełem ludności kurpiowskiej.

Wykonane z drewna i żelaza, przetrwały wojny prowadzone przez zaborców, najazdy innowierców, okupacje wojen światowych. Stoją mocno na kurpiowskiej ziemi do dziś. Jakby chciały powiedzieć: ziemia ta jest Polską!

Jednym z historycznych zabytków kultury kurpiowskiej jest krzyż żelazny, wmontowany w kamienną podstawę, na której widnieje (zatarte częściowo przez czas) serce i rok 1883. Krzyż ten datuje się szczególnie z przegraną walką Powstania Styczniowego i faktem zebrania kwoty 400 (czterystu) talarów tytułem pożyczki na zakup broni. Był to nie tylko dowód patriotycznej, wielkiej ofiarności żyjących w ubóstwie Kurpiów, ale także chęć zatrzymania tej broni na własność, po zakończeniu powstania, do dalszej walki. W 20 lat później ta biedna ludność wsi Charubin zebrała wśród siebie już nie talary, ale carskie ruble i przeznaczyła je dziękczynnie i błagalnie na Krzyż Powstańczy, aby przypominał przechodniom upadłe Powstanie Styczniowe. Krzyż ten przetrwał czasy caratu, II Rzeczypospolitej, okupacji hitlerowskiej, przemiany po II wojnie światowej w naszym kraju. Stoi do dziś na drodze do wsi Charubin, jakby chciał przypomnieć o upadku powstańczego zrywu Kurpiów w 1863 roku.

Przechodniu!

Gdy będziesz dochodził do wsi Charubin, spójrz w prawo, a zauważysz Krzyż w kamieniu, a na nim ujrzysz: 110 lat przetrwania, Symbol Kurpiów i Godło Chrześcijańskiego Świata!

Bo tylko pod tym Godłem
Tylko pod tym znakiem
Polska jest Polską
A Polak Polakiem!

(Adam Mickiewicz)

W roku 130 rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego, dla głębszego poznania historii przez współczesną młodzież – materiał ten zebrał: **WACŁAW PARDO, były autor „Kroniki Gminy Turośl".**

UWAGA ROLNICY!

ELBLĄSKIE ZAKŁADY NAPRAWY SAMOCHODÓW

informują, że prowadzą

naprawy główne silników spalinowych występujących w kombajnach i maszynach rolniczych:

6cT107/Rr, SW-400/R, S-530
oraz pozostałe odmiany:
6c 107, 359, SW-680, SW-266.

Ponadto posiadamy w sprzedaży maszyny rolnicze:
- przejezdny rozdrabniaczo-mieszalnik pasz dla trzody „KRAB H-154/2",
- dmuchawa rzutowa do słomy i siana T-254/2.



Gwarantujemy atrakcyjne ceny oraz fachową obsługę gwarancyjną.
ZAPRASZAMY DO SKORZYSTANIA Z NASZEJ OFERTY.

Elbląg,
ul. Dojazdowa 14,
tel. 34-91-59,
32-48-82.

K-75

TERRAZYT

PRZEDSIĘBIORSTWO „TERRAZYT"
18-400 Łomża, ul. Spokojna 210
tel. 65-65, fax/tel. 41-41, tlx. 852222.

MATERIAŁY BUDOWLANE

polecamy w szerok ofercie:

- *Dachówki ceramiczne.*
- *Eternity - pokrycia dachowe.*
- *Płytki elewacyjne.*
- *Płytki posadzkowe.*
- *Glazura - terakota.*
- *Cegły elewacyjne - klinkierowe.*
- *Cegły pełne dziurawki.*
- *Cegły i bloczki silikatowe.*
- *Parapety z marmuru*
- *syntetycznego (wewnętrzne).*
- *Podokienniki ceramiczne (zewnętrzne).*
- *Stale zbrojeniowe.*
- *Tynki szlachetne - terrazyt (25 kolor*
- *Okna, drzwi i witry z PCV (typowe i na zamówienie).*
- *Szkło budowlane.*
- *Papy izolacyjne.*

Sprzedaż hurtowa i detaliczna

CENY NAJNIŻSZE W REGIONIE

- ZAPRASZAMY -

Ze względu na długotrwałą suszę i bardzo wysokie zagrożenie pożarowe wprowadzam okresowy

zakaz wstępu do lasów NADLEŚNICTWA ŁOMŻA.

Zakaz obowiązuje od daty ukazania się ogłoszenia - do odwołania.
Podstawa prawna: art. 26, pkt. 3, ppkt. 2 Ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach.



NADLEŚNICZY
Nadleśnictwa
Łomża.

K-77

BANK SPÓŁDZIELCZY W ŁOMŻY

Al. Legionów 5
tel. 34-48 i 34-49

Uprzejmie informujemy o kolej obniżce oprocentowania kredyt konsumpcyjnych dla ludności do proc. w skali rocznej bez względu okres spłaty.

Kredyt jest udzielany na wszyst cele związane z prowadzeni gospodarstwa domowego.

NOWO OTWARTA FILIA
Towarzystwa Ubezpieczeniowo-Reasekuracyjnego

S.A. „POLISA"
Łomża, ul. Nowa 3A, tel. 37-49.

Prowadzimy ubezpieczenia:

* **majątkowe** * **komunikacyjne**
* **osobowe - NW** * **zagraniczne**

Konkurencyjne stawki ubezpieczeniowe oraz fachowa i szybka likwidacja szkód - to nasze atuty.

K-1110

PRZEDSTAWICIELSTWO WROCŁAWSKICH ZAKŁADÓW PAPIERNICZ

oferuje w cenach fabrycznych zeszyty, bloki
Do Łomży dostarczamy własnym transporte

Zamówienia składać:

S.C. „SIGMA"
EŁK, tel. 10-17-17

PARAPETY I NAGROBKI

z mączki marmurowej oraz inne artykuły



oferuje:
SKLEP ŻELAZNO-BUDOWLANY
Łomża,
ul. Kopernika 15,
tel. 42-11.

K-1126

PIEKARNIA W MAŁYM PŁOCKU



zleci malowanie piekarni.

Mały Płock, tel. 14 lub
Łomża, tel. 22-59.

K-1092

SPÓŁDZIELNIA BUDOWY DOMÓ JEDNORODZINNYCH „MEDYK" w Łomży,

ogłasza przetarg na wykonanie:

1. jezdni na terenie osiedla,
2. telefonicznej linii kablowej.

Dokumentacja do wglądu w pokoju 502, przy Szosie Zambrowskiej 1/19.
Oferty należy składać w terminie 14 dni od daty ogłoszenia.

OGŁOSZENIA DROBNE

...UGI PIELĘGNIARSKIE – ...ki, bańki. Łomża, tel. 43-89.
K-883-o

...INET GINEKOLOGICZNY ...dzieka, ul. Bogusławskiego 6, ...ątki, środy, piątki od 17.00-

K-335-o

...UGI RTV, Śniadeckiego 17, ...-001.
K-2034-o

...EOFILMOWANIE – Łomża, ...9.
K-579-o

...JAZDY PO samochody do ...ie. 160-649.
K-840-o

...EOFILMOWANIE, cyklino- ...Łomża, tel. 160-066.
K-969-o

...INNA SPÓŁDZIELNIA ...w Nowogrodzie prowadzi ...a sprzedaż lodów. INFOR- ...: Nowogród 17-65-67.
K-65-o

...ZEDAM DZIAŁKĘ budow- ...Piątnicy. Łomża, tel. 63-60, ...0.
K-1013-oo

...ZEDAM Fiata 126p (1988 r.) ...ym stanie. Wiesław Nagórka, ...wa 30, 18-320 Andrzejewo.
K-1009-oo

...IĘ PRZEDPŁATĘ. Przywożę ...ody z Niemiec i Holandii i ...m w zakupie. Łomża, 168-

K-1011-oo

...INNA SPÓŁDZIELNIA „Sa- ...ne Chłopska" w Nowogrodzie ...dzi hurtową sprzedaż lodów. ...acja: tel. 17-65-67.
K-70-o

...NIO sprzedam Nysę (1987 r.). ...169-691.
K-1084

SZKOLENIE NA BROŃ palną i gazową. Łomża, tel. 168-238, wew. 16.
K-1041-o

SPRZEDAM działki budowlane oraz magiel elektryczny. Łomża, tel. 64-65.
K-1079-oo

SPRZEDAM pawilon handlowy przy ul. Waltera w Łomży (możliwość rozbudowy). Tel. 42-27.
K-1088

SPRZEDAM kiosk typu „Hanta" wraz z wyposażeniem. Dobra lokalizacja. Łomża, Polowa 11/52, tel. 168-976, po 18.00.
K-1083

SPRZEDAM Fiata 125p. Łomża, tel. 44-03.
K-1087

POSZUKUJĘ kawalerki w Białymstoku. Łomża, tel. 45-84.
K-1086

SPRZEDAM domek ocieplany „Śniadowo", Atari i stację. Tel. 168-704.
K-1085

DO SPRZEDANIA CZĘŚCI: Wołga, FSO. Tel. 42-71 w. 269.
K-72

TOYOTA „CELICA" (1992 r.), 126p (1984 r.) pilnie sprzedam. Zambrów, Bema 1/40.
K-1089

OKAZYJNIE SPRZEDAM działkę rekreacyjną w Jurkach, gm. Zbójna n.Pisą (800 m, 2 domki letniskowe). Łomża, tel. 40-54 lub Małachowskiego 9/10.
K-1090

SPRZEDAM działkę z rozpoczętą budową. Łomża, Poznańska 86.
K-1038

SPRZEDAM KAMIENICĘ w Łomży, przy ul. Dwornej 51. TANIO. Bożena PEDERSEN, Birkebaekvej 146. 7400 Arnborg. Dania.
K-1093

LOKAL DO WYNAJĘCIA (50 m kw.), Pl. Żeglickiego, I piętro. Łomża, Śniadeckiego 6/11.
K-1091

LETNISKO SPRZEDAM – dom czteroizbowy, budynek gospodarczy, murowane, kryte dachówką, działka 1900 m kw. położone samotnie koło lasu, rzeczki, 17 km od Łomży, gm. Stawiski. Bieńkowski, Sopot, Wejherowska 3/76.
Faktura

TANIO SPRZEDAM Motor CZ-350, stan bardzo dobry. Wiadomość: Tadeusz Dąbrowski, Duchny 8, gm. Rutki-Kossaki, woj. łomżyńskie.
K-1096

SPRZEDAM: Komputer Commodore 64, Monitor kol. 1084s, drukarkę Star LC10. Łomża, tel. 41-95.
K-1098

DO WYNAJĘCIA dom piętrowy. Piątnica, tel. 17-11-93.
K-1099

SPRZEDAM ZACHODNIĄ suknię ślubną (rozm. 164 cm), cena ok. 4 mln. Łomża, Waltera 2A/38, po 15.00.
K-1100

SPRZEDAM OXYSEPT 1 i OXYSEPT 2 do soczewek kontaktowych. Łomża, Ks. Anny 16/54.
K-1101

SPRZEDAM FSO (XII.90 r.). Łomża, Nowogrodzka 238.
K-1102

AUTORYZOWANA STACJA Autoalarmów „PRESTIGE". Blokady skrzyni biegów MUL-T-LOC. Znakowanie pojazdów „Karmark", cena oznakowań 200.000 zł. Łomża, ul. Krótka 10a, tel. 30-96.
K-1103-o

SPRZEDAM DOM wolno stojący. Łomża, Wyzwolenia 27, tel. 42-13.
K-1104

ANTYKI – Łomża, Legionów 50, tel. 61-82.
K-1106

DO WYNAJĘCIA M-3 w centrum Łomży oraz pomieszczenia na biuro, hurtownię (30 m kw.), tel. 41-47.
K-1111

MIESZKANIE do wynajęcia. Łomża, tel. 160-265, po 15.00.
K-1112

SPRZEDAM Zastawę (1983 r.). Łomża, tel. 168-637.
K-1113

SPRZEDAM M-5 i domek letniskowy n.Biebrzą. Łomża, tel. 168-077, po 15.00.
K-1114

FIAT 126 (1991 r.) sprzedam. Łomża, tel. 168-729.
K-1115

MIESZKANIE trzypokojowe, I p. centrum Zambrowa. Wiadomość: Łomża, tel. 66-23.
K-1116

SPRZEDAM Trabanta (XII.82 r.). Łomża, Berlinga 11/11.
K-1117

SPRZEDAM Motor MZ ETZ 251 (1991 r.). Łomża, Nowogrodzka 147.
K-1118

SPRZEDAM ladę chłodniczą, stojak wędlin, wagę tarczową 50 kg. Łomża, tel. 66-41.
K-1119

SPRZEDAM Poloneza (1989 r.) oraz rozpoczętą budowę na os. „Maria II". Piątnica, Ogrodowa 31A.
K-1120

SPRZEDAM FSO 1500 1991 r. z małym przebiegiem. Wiadomość: Łomża, Al. Legionów 73.
K-1123

SPRZEDAM GOSPODARSTWO rolne z budynkami, 25 ha ziemi. Stan dobry. Marian Jachimowicz, wieś Stryjaki 19, 18-420 Jedwabne.
K-1121

SPRZEDAM Fiat 126p (1990 r.). Łomża, Kasztelańska 2/28.
K-1122

SPRZEDAM Fiata 125p (XII.90 r.), czerwony. Łomża, Al. Legionów 73.
K-1109

SPRZEDAM nowy, duży budynek w centrum Łomży, tel. 34-70.
K-1107

SPRZEDAM dom na osiedlu „Maria" w Łomży. Tel. 34-70.
K-1108

POSZUKUJĘ MAGAZYNU 100--200 m kw. z dogodnym dojazdem, telefonem w Łomży. Kontakt: Ełk, ul. Kwiatowa 6, tel. 10-17-17.
K-1125

CZĘŚCI ZAMIENNE do: samochodów ciężarowych oraz ciągników i maszyn rolniczych. Oferuje s.c. „ROLMOT", Al. Legionów 145, Łomża, tel. 31-88, tel. dom. 160-256. Ceny konkurencyjne! Zapraszamy.
K-1127

SPRZEDAM DOM w szeregówce. Łomża, tel. 160-940, od 8.00 do 16.00.
K-1128

WYKONUJEMY MEBLE, zabudowy. Krótkie terminy. Ceny przystępne. Łomża, Łąkowa 3, tel. 29-21.
K-1130

SPRZEDAM Fiata Combi (1987 r.). Stara Łomża n.rzeką 33.
K-1129

DZIAŁKĘ 8 arów w Konarzycach sprzedam. Tel. Łomża, 160-018, po 16.00.
K-1131

SPRZEDAM 40 arów, centrum Dobrylas nad rz.Pisą. Łomża, tel. 168-563.
K-1132

SPRZEDAM Tarpana (1991 r.) lub zamienię na Poloneza 88, 89. Łomża, Śniadeckiego 20/15, po 18.00.
K-1133

WYKONUJEMY SEGMENTY POKOJOWE. Wzory zachodnie. Niskie ceny. Ekspozycja w zakładzie. Łomża, Łąkowa 3, tel. 29-21.
K-1130

SPRZEDAM Ładę 1300 (1984 r.). Tel. 17-75-90.
K-1135

DO WYNAJĘCIA lokal 60 m kw. + 60 m kw. w pobliżu nowego dworca autobusowego. Łomża, tel. 160-688, po 18.00.
K-1134

DOMKI letniskowe i działkowe. Łomża, 160-777.
K-1136

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW" przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń!)

...e .....
...zwisko .....
...res .....
.....

NAGRODA

Kupon konkursowy

Pieczątka sklepu

Kupon uprawniający do bonifikaty 5 % za zakupiony towar od sumy 200 tys. zł.

Pieczątka sklepu

WIELKI KONKURS MAJOWY

Po złożeniu tego kuponu w sklepie weźmiesz udział w losowaniu koszyka towarów o wartości 200.000 zł!

Po okazaniu tego kuponu kupujesz taniej!

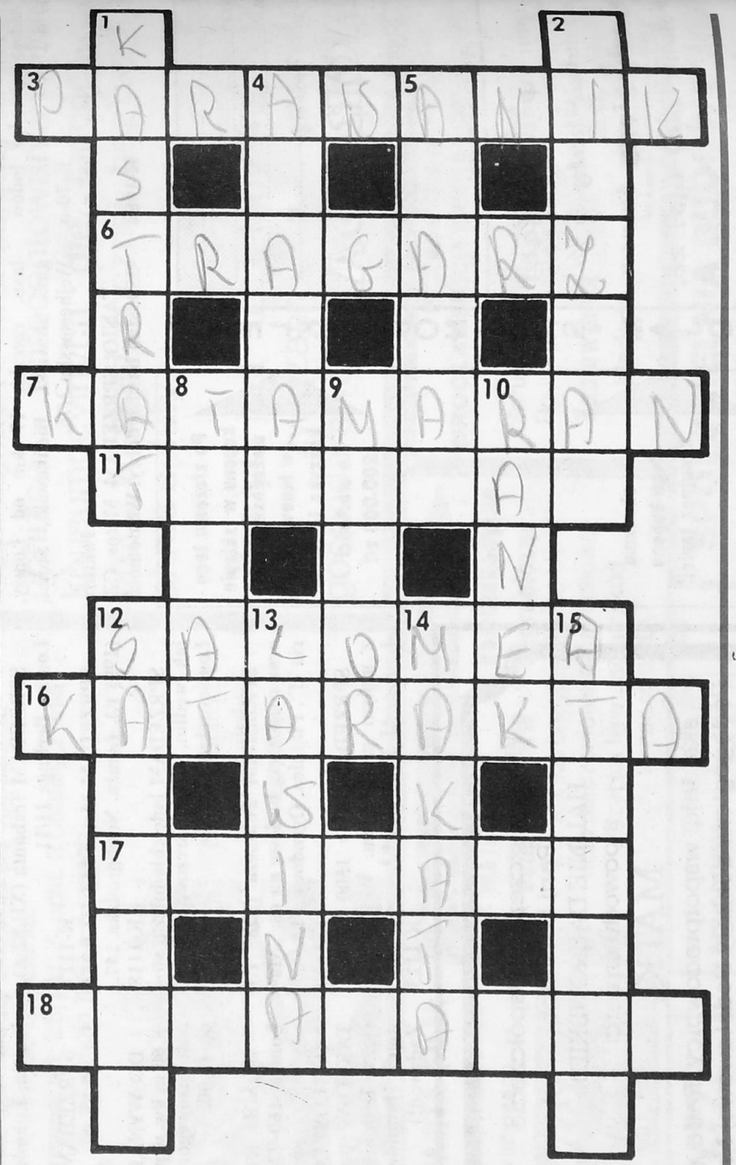
Wyrazy szczerego współczucia
Pani Dyrektor
HALINIE DĄBROWSKIEJ
z powodu śmierci
MATKI
składają: współpracownicy, Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej Nr 9 w Łomży.



K-1095

„KONTAKTY" Tygodnik Łomżyński, 18–400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42–43, 42–44, 57–11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lorinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny).
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: „Gratis" – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Skład: AUH „Prima" ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Druk: SPPP „Pogoń" w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW", 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42–43.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.





NAGRODY:

komplet pościeli oraz książki

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 16

Poziomo: szturm, szczapa, tętent, ambaras, brokat, rdest, odma, wieś, nafta, narwal, Kampala, piorun, radykał, szpada.

Pionowo: sztab, tętno, ranga, szambelan, Laura, lasso, rydz, kran, Trafalgar, twór, cela, skóra, Amado, afisz, werwa, lanka. (HCL)

Nagrody wylosowali: MAREK ŚWIĘTOCHOWSKI z Łomży komplet pościeli oraz książki: ANNA ALOCHNA z Nowogrodu, WACŁAW DMOCHOWSKI z Kulesz Kościelnych, LUCYNA KULESZA ze Złotego Jabłka, SYLWIA LENKIEWICZ z Grajewa, LESZEK MIZGIER z Kolna, DARIUSZ MOGIELNICKI z Jedwabnego, BARBARA PIĘTKA z Łomży, MICHAŁ PTAK z Łomży, MIKOŁAJ SZMYGA z Laskowca, JADWIGA ZABIELSKA ze Stawisk.

Gratulujemy. Po odbiór nagrody rzeczowej zapraszamy do redakcji; książki wysyłamy pocztą.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3) niewielka zasłona, 6) bagażowy, 7) łódź dwukadłubowa, 11) wyspa indonezyjska u północno-wschodnich wybrzeży Borneo, 12) solenizantka z 17 listopada, 16) zaćma, 17) klub piłki ręcznej z Łodzi, 18) imię męskie.

PIONOWO: 1) eunuch, 2) żeton, 4) uchodzi do Morza Łaptiewów, 5) miasto w południowym Iranie, 8) najwyższy szczyt Ahaggaru w Algierii na Saharze, 9) premier Wielkiej Brytanii, 10) preludium dnia, 12) sukmana chłopów rosyjskich, 13) niebezpieczna w górach, 14) ozdoba ścienna, 15) stolica stanu Georgia. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7.